Nr. 190. Łódź, Niedziela 14 Lipca 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.": Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Fakty z życia i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

Weterani 63 roku a rząd polski. — Głosy polskie z kresów wschodnich. — Drożyzma i gospodarka miejska. — Z Rady Stanu. — Możliwość nowych powikłań na wschodzie.

1 lipca.

Wczoraj na ulicach Warszawy odbywała się sprzedaż znaczka na fundusz zapomogowy dla weteranów 63 roku. Rzecz prawdziwie smutna, że rząd polski, który wydaje znaczne sumy na cele dekoracyjno - reprezentacyjne i bynajmniej nie odznacza się pod tym względem oszczędnością — dotychczas nie zabezpieczył bytu tej niewielkiej już liczbie uczestników styczniowego powstania, jaka jeszcze pozostaje przy życiu. Charakterystycznem jest następujące zestawienie: d. 27 czerwca, w Radzie Stanu, z powodu wniosku złożonego przez jednego z członków, minister opieki społecznej, p. Chodźko, zapewniał, że rząd „zawiązał najściślejszy kontakt ze stowarzyszeniem weteranów i obecnie zbiera o nich dokładne wiadomości"; dn. 30 na ulicach miasta dla tychże weteranów zbierano jałmużnę. A przecież nie jałmużna, ale „panis bene merentium" — chleb dobrze zasłużonych należy się tym, którzy, w szlachetnym zapale, życie swoje i mienie nieśli w ofierze dla przyszłości Ojczyzny. To też zdawałoby się, że zadaniem rządu winno być teraz nie „zawiązywanie kontaktu", nie zbieranie, na modłę rosyjską, „dodatkowych wiadomości", ale okazanie weteranom 63 roku rzeczywistej i rychłej pomocy. Wydatek na ten cel nie byłby znacznym.

2 lipca.

Energja polityczna społeczeństwa polskiego w kraju stopniowo rozpuszcza się w mdłej miksturze, spreparowanej przez aptekarzy politycznych i nazwanej „aktywizmem umiarkowanym"; głównemi składowemi jej częściami są: „gra polityczna" i „taktyka". Jakie będą ostateczne skutki mikstury — ze znacznem prawdopodobieństwem przewidzieć można; na razie działa ona usypiająco i wywołuje złudzenia, które za rzeczywistość wystarczają; tak np. dyskusja prawodawcza, a raczej projektodawcza, uchodzi za realną robotę państwowotwórczą; ustawa wojskowa może dla wielu wystarczyć za samo wojsko i t. d.

Do takiego stanu rzeczy tu na miejscu przyzwyczailiśmy się powoli; razi on jednak boleśnie ludzi świeższych, przybywających do nas ze wschodnich kresów. Tam, na dawnych rubieżach Rzeczypospolitej, znieśli oni bezmyślne a straszliwe ciosy anarchji rosyjskiej, krzepiąc się wiarą, że tu w sercu Polski, bije potężne źródło jasnej myśli i twórczego czynu, że wre tu świadoma dróg i celu praca nad odrodzeniem Ojczyzny. Po przybyciu do kraju spotyka ich na każdym kroku rozczarowanie: zamiast spodziewanej spoistości w społeczeństwie i rządzie spostrzegają rozproszkowanie i partyjność; zamiast skrystalizowanej myśli i określonych zamierzeń — jakąś mgławicę pojęć i rozbieżność metod postępowania; zamiast wyraźnej decyzji — chwiejność, pod hasłem dalszego wyczekiwania.

Jak dalece różnią się poglądy polityczne pewnych odłamów polskiego społeczeństwa na kresach od nastrojów, panujących w kraju — świadczą o tem następujące głosy.

Związek czynnej polityki narodowej, łączący w sobie stronnictwa niepodległościowe, ogłosił w „Dzienniku Kijowskim" z dn. 20-go czerwca swoją deklarację polityczną, w której czytamy: „Naród polski nie powinien bezczynnie wyczekiwać wypadków, lecz ma obowiązek wyraźne zająć stanowisko... N i e z a l e ż n i e o d w y n i k ó w w o j n y o b e c n e j, rzeczą wagi pierwszorzędnej dla przyszłości narodu polskiego jest dojście o b e c n i e już do porozumienia z państwami centralnemi i oparcie tego porozumienia na zasadach jasnych i dających najlepszą rękojmię niepodległości państwa polskiego i przyszłego zgodnego współżycia i uzgodnienia interesów".

Drugim głosem jest artykuł profesora krakowskiego uniwersytetu, Marjana Zdziechowskiego, p. t. „Dwie dusze", podany w „Godzinie Polski" z dn. 28 i 29 czerwca. Artykuł tembardziej znamienny, że wychodzi z pod pióra uczonego slawisty o odcieniu mesjanistycznym, który, jak sam o sobie pisze, szerzył w społeczeństwie polskiem ideę słowiańską; cały okres wojny przebył autor w Rosji, widział, co się tam działo, zastanawiał się nad przyszłością Polski i Rosji i teraz myślami swemi, w sposób niezwykle szczery i poważny, dzieli się ze społeczeństwem. Mówiąc o głoszonej za mądrość polityczną neutralności Polski, profesor Zdziechowski zapytuje, „czy w warunkach wojny, toczącej się na naszem terytorjum, ta neutralność nie dowodzi raczej braku rozumu i charakteru, czy nie oznacza zejścia ze stanowiska narodowo - państwowego, na poziom obojętnie bezmyślnej masy, która jeszcze nie jest, lub już przestała być narodem?" Ostrzega przed złudzeniami rosyjskiemi: „Rosja rewolucyjna niebezpieczniejszym jest dla nas wrogiem, niż Rosja carska"; przed ufnością do koalicji, idącej na pasku Anglji: „Czyżbyśmy mieli iść śladem narodów i państw, które polityka angielska doprowadziła już do zguby?" i przychodzi do wniosku, że porozumienie Polski z Niemcami jest koniecznością dziejową. Widzi trudności tego porozumienia, ale konkluduje: „niemożliwem jednak ono nie jest, bo nie może być niemożliwem to, co jest konieczne".

Myśli jasne, logiczne i proste; pomimo to, a może właśnie dlatego, tak wolno przenikają do umysłów polityków i do świadomości szerokich warstw polskiego i niemieckiego narodu!

5 lipca.

Drożyzna w Warszawie przybiera zatrważające rozmiary; według obliczenia jednej z gazet, cena artykułów pierwszej potrzeby (chleba, masła, słoniny, cukru) wzrosła 30 razy, w porównaniu z cenami przedwojennemi. Przyczyną takiej drożyzny jest może nie tyle brak materjaów spożywczych, co bezwzględna, drapieżna spekulacja i nieudolna gospodarka miejska (Wydział zaopatrywania), która z jednej strony pośrednio sprzyja niepomiernemu rozrostowi spekulacji, a z drugiej nie umie usunąć przeróżnych nadużyć przy sprzedaży kontyngensowych (kartkowych) towarów.

W ostatnich czasach rozszalała się prawdziwa orgja chlebowa, cukrowa i ziemniaczana. Przedmiotów tych zabrakło w składnicach magistrackich i na kartki, po cenach ustalonych, nabyć ich było niepodobna, ale te same towary można było kupić wszędzie w sklepach prywatnych po cenach: 2 i pół marki za funt chleba, 8 mk. za funt cukru i 60 fen. za funt ziemniaków. W takich warunkach, samo już tylko p r z e ż y c i e staje się dla wielu istną sztuką magiczną.

W porównaniu z innemi wielkiemi miastami zagranicy, Warszawa stanowi smutny wyjątek. Kiedy np. w Berlinie, Wiedniu, chleba kontyngensowego, w ilościach wyznaczonych dla każdego mieszkańca, starcza dla wszystkich i jest on wypiekany w takim gatunku, że wszyscy go jedzą i nikt innego nie używa, — w Warszawie nie tylko chleba kontyngensowego (kartkowego) stale brakuje, ale w dodatku jest on tak zły i zawiera tyle szkodliwych domieszek, że jedzą go jedynie ludzie najbiedniejsi, zmuszeni do tego koniecznością. Ludzie nawet średnio zamożni zaopatrują się w chleb innemi sposobami.

Dlaczego u nas tak się dzieje? Skąd pochodzi u nas taki opłakany stan stosunków aprowizacyjnych? Niezaprzeczenie, składa się nań zarówno brak zdolności organizatorskiej u kierowników gospodarki miejskiej, jak i brak poczucia obowiązku, graniczący często z zanikiem zupełnym elementarnej uczciwości. O wydziale zaopatrywania miasta, o popełnianych w nim nadużyciach czy też niedopatrzeniach na wielką skalę, i wogóle o całej jego działalności, doprowadzającej do nędzy ubogą ludność miasta — spisano już całe tomy. Doszło w końcu do tego, że komisja finansowo-budżetowa Rady miejskiej odrzuciła budżet Wydziału i zażądała przedstawienia nowego, a na posiedzeniu wczorajszem postawiony był wniosek, że „Rada miejska nie bierze odpowiedzialności za obecną działalność Wydziału". Korrupcja ogarnęła cały personel Wydziału; nadużycia popełniają wszyscy: kontrolerzy, piekarze, sklepowe, woźnice i t. d., towary kontyngensowe, w ten lub inny sposób, są ukrywane i przechodzą do rąk spekulantów; ludność uboga po kilkanaście godzin wystaje w ogonkach, aby w końcu dowiedzieć się, że towaru kontyngensowego niema do sprzedaży.

Wydział zaopatrywania podał teraz do ogólnej wiadomości, że przedsięwziął „energiczne kroki" dla wyświetlenia braku chleba w mieście, oraz zwalczania spekulacji i celem zreorganizowania „dotychczasowej kontroli" wezwał 40 różnych organizacyj społecznych do udziału w akcji kontrolującej. Jaki będzie wynik udziału czynników obywatelskich — najbliższa przyszłość pokaże. W każdym razie był to najwyższy czas dla przedsięwzięcia „kroków energicznych", gdyż nie wolno nadużywać cierpliwości zwłaszcza klas ubogich a dalsze trwanie dotychczasowego bezładu i wyzysku mogłoby do niepożądanych następstw doprowadzić. W obecnych ciężkich czasach ogólnego zdenerwowania, o tem zarząd miasta przedewszystkiem powinien pamiętać.

6 lipca.

Posiedzenia Rady Stanu ożywiły wyraźnie prasę, a może do pewnego stopnia i samo społeczeństwo. Szpalty gazet są przepełnione, obok rzeczowych sprawozdań, jeszcze „uogólnieniami", „wrażeniami" i t. p., w których każdy organ daje wyraz swym partyjnym, czy też indywidualnym zapatrywaniom, swym sympatjom i antypatjom. Wyrażane przez rozmaite gazety opinje są często zupełnie sprzeczne nie tylko w ocenie wewnętrznej treści i wartości przemówień i wygłoszonych poglądów, ale także pod względem charakterystyki zewnętrznej strony tychże przemówień i samych mówców. Pierwsze jest zupełnie naturalnem, drugie staje się czasem śmiesznem. Tak np. o jednym i tym samym mówcy, jedna gazeta twierdzi, że wypowiedział swą mowę „ze spokojem stanowiącym właściwość rutynowanych parlamentarzy", i że Rada Stanu słuchała go „w skupieniu"; inna zaś osądziła, że „mowa była blada i długa, wypowiedziana cichym głosem", a więc uwagi słuchaczy przykuć nie mogła. O drugim mówcy jedna gazeta zapewniła swych czytelników, że „plątał się w swych wywodach" i „słuchano go mniej uważnie"; inna zaś wręcz przeciwnie, że mówił „z silnem przekonaniem" i Izba słuchała go „bardzo uważnie, chwilami z natężeniem". Takie to są indywidualne wrażenia i jak im tu wierzyć!

Jak można wnioskować ze sprawozdań, działalność Rady Stanu postępuje w dwóch kierunkach: prac komisyjnych i dyskusyj plenarnych. Wybrana Komisja główna utworzyła cały szereg komisyj specjalnych: prawodawczej, administracyjnej, petycyjnej, regulaminowej i innych dla rozpatrywania poszczególnych przedłożeń rządowych; niektóre komisje zaczęły już swe prace. Na plenarnych zebraniach, do pewnego stopnia, ujawniła się już fizjonomja polityczna Rady i wydaje się dotychczas tak samo niezdecydowana i niewyraźna, jak i całego społeczeństwa. Po deklaracji rządowej, złożonej Radzie Stanu dn. 26 czerwca, Rada nie zdobyła się na żaden wyraźny akcent polityczny, a przyjmując zwykłą formułę przejścia do porządku dziennego, tem samem zrzekła się własnego zdania w najbardziej palącej dla przyszłości państwa kwestji polityki zagranicznej. Również w czasie dyskusji politycznej, która wynikła przypadkowo dn. 4 lipca, przy określaniu terminu dla zakończenia prac komisji sejmowej, ujawniło się, że ogromna większość Rady Stanu nie poczuwa się do prawa i nie ma zamiaru rozstrzygania spraw zasadniczych i takie decyzje pozostawia sejmowi. Kiedy jeden z mówców (p. Studnicki) zwrócił uwagę, że samo zwołanie sejmu i jego obradowanie nie jest jeszcze aktem, który zbuduje państwo i już teraz należy wszelkiemi siłami dążyć do stworzenia wojska i skarbu, jako koniecznych podstaw państwowości — opinja jego napotkała ogólną opozycję, najenergiczniejszą ze strony rzeczników demokracji narodowej (p. Świeżyński) i stronnictwa ludowego żydowskiego (p. Priłucki), którzy zgodnie („les extermités se touchent") wystąpili przeciw historjozoficznym poglądom p. Studnickiego i ich praktycznemu w obecnej chwili zastosowaniu, twierdząc, że tylko Sejm będzie wyrazem istotnej woli narodu, a więc istotnie uprawnionym do kierowania budową państwowości polskiej.

Probierzem energji państwowo - twórczej Rady Stanu będzie niewątpliwie stanowisko, jakie ona zajmie względem Ustawy wojskowej, a mianowicie, czy ustawę tę w najbliższym czasie rozpatrzy, a po rozpatrzeniu, ewentualnie skorygowaniu, przekaże do zrealizowania przyszłemu sejmowi, czy też wyrazi życzenie, aby pobór do wojska, na zasadzie ustawy, był niezwłocznie ogłoszony. Dotychczas w sprawie wojska wypowiedział się wyraźnie tylko p. Priłucki; jest on zasadniczo przeciwny tworzeniu wojska polskiego, uważa bowiem, że z powodu swej małej stosunkowo liczebności, nie zaważy ono na szali wypadków, przedewszystkiem zaś dlatego, że o przyszłości narodów decydują obecnie nie armje, ale idee; zdaniem więc jego, Polska o swą niepodległość walczyć powinna ideą, a wcielenie idei niepodległościowej w widome kształty armji byłoby dziś anachronizmem. Pytanie, czy demokracja - narodowa w tym punkcie podzieli opinję Stronnictwa ludowego żydowskiego?

8 lipca.

Na wschodzie Europy, nad Rosją, która jeszcze tak niedawno wydawała się dla wielu potężną lub odradzającą się, a dziś obezwładniona fizycznie i moralnie, stacza się żywiołowo w jakąś otchłań dzikiej anarchji — zbierają się nowe chmury; zabicie w Moskwie d. 6 b. m. niemieckiego posła hr. Mirbacha jest już wyraźnym grzmotem nadciągającej burzy, która prawdopodobnie i dalej na Zachód się rozszerzy.

Pomimo, że został zawarty pokój między Rosją a państwami czwórprzymierza, koalicja nie rozstała się z myślą i nadzieją wciągnięcia Rosji z powrotem do wojny. Rząd bolszewicki oświadczał wielokrotnie, że nie zamierza przez swój udział w wojnie, popierać jakiegokolwiek „imperjalizmu" i uważałby to za „zbrodnię i szaleństwo". Koalicji chodzi więc teraz przedewszystkiem o obalenie rządu bolszewickiego i utworzenie nowego, czy to republikańskiego, czy też monarchicznego, byleby tylko wystąpił on z akcją wojenną przeciw państwom centralnym. W dalekiej Wołogdzie, mającej jednak dobre połączenia z Syberją i Murmanem — dwoma terenami, które w obecnej chwili nabrały wyjątkowego znaczenia — przedstawiciele koalicji założyli konspiracyjne ognisko dla szerzenia po całej Rosji odpowiedniej agitacji. Celem jej jest wywołanie kontrrewolucji, obalenie rządu i wznowienie zawieruchy wojennej. Na agitację koalicja nie szczędzi środków materjalnych; według rewelacyj gazet finlandzkich i czeskich (tajnych), Anglja wyznaczyła dla socjal-rewolucjonistów, wrogów bolszewików, sumę 265 miljonów rubli i wspólnie z Francją łoży również miljony na podtrzymanie ruchu czecho - słowackiego, na zaopatrzenie w amunicję i pieniądze oddziałów czecho - słowackich, które, wobec ogólnego rozprzężenia w Rosji, stanowią w rękach koalicji poważną siłę zbrojną kilkudziesiąt tysięcy „zatraceńców". W ten sam sposób, i również zapomocą pieniędzy, koalicja chciała wyzyskać w swym czasie utworzone w Rosji oddziały polskie. Akcja pro-

wadzi się planowo i za najbliższe zadanie ma ogłodzenie centralnej Rosji i miast, w których trzymają się bolszewicy; pułki czecho - słowackie zajmują linje kolejowe i przecinają komunikację z Syberją, a desant anglo - francusko - serbski na wybrzeżu Lodowatego oceanu odcina Rosję od Europy. Tu też, na Murmanie, gdzie schodzą się trzy granice: Rosji, Finlandji i Norwegji, a w grę wchodzi splot przeróżnych interesów — można oczekiwać w najbliższym czasie poważnych wypadków.

Rosja jest krajem „nieograniczonych możliwości"; nieobliczalne są jej odruchy i konwulsje, pozbawione logiki i planu. Rząd bolszewicki ogłasza, że w razie interwencji koalicji, wystąpi przeciw niej zbrojno i zawrze przymierze z państwami centralnemi, ale rząd ten się chwieje. Tymczasem Kerenski podróżuje po krajach koalicji i wzywa do „braterskiej" interwencji; kadeci i październikowcy stwierdzają niedojrzałość Rosji dla republiki i popierają ruch monarchistyczny; na ostatnim swym zjeździe kadeci przyjęli rezolucję, że „nie uznają pokoju brzeskiego i uważają za obowiązujące przymierze Rosji z koalicją". O nowej walce z mocarstwami centralnemi mówi się teraz otwarcie; taką nadzieję, połączoną z wiarą w przebudzenie się Rosji, wyrazili niedawno w senacie amerykańskim przywódca stronnictwa demokratycznego Levy i były prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, wreszcie Clémenceau — w swym organie „L'homme libre".

Dla nas, Polaków, rozpoczęcie kroków wojennych na froncie rosyjskim przeciw państwom centralnym może mieć poważne znaczenie i może wytworzyć moment pomyślny. Koalicja zachodnia i kontrrewolucja rosyjska dążą obie do skasowania traktatu pokojowego zawartego w Brześciu z Rosją, a więc do przywrócenia jej panowania na obszarach, które dzięki temu traktatowi zostały od niej oderwane. Nadarza się znowu sposobność, abyśmy wystąpili czynnie w obronie zagrożonego bytu państwowego i własnym wysiłkiem zdobyli granice i niepodległość Państwa Polskiego. Doniosłość momentu, który może nadejść, odczuwa społeczeństwo polskie, ale od samego odczucia do realnego wyzyskania momentu jest jeszcze duży krok. Czy będzie zrobiony? Dla złamania zakorzenionej bierności potrzebna jest mocna i stanowcza ręka władzy zwierzchniej i rządu. Czy taką się okaże w decydującej chwili?

Pocieszającym objawem, jakby zapowiedzią nowego kursu, jest okoliczność, że „Kurjer Polski", pismo zbliżone do sfer rządowych polskich, w artykule z dnia wczorajszego p. t. „Interwencja koalicji w Rosji" ocenia otwierające się dla nas możliwości i przychodzi do wniosku, że wspólne dla Polski i państw centralnych niebezpieczeństwo rosyjskie może wogóle wysunąć sprawę Polski, jako „pożytecznego sojusznika", a w szczególności uczynić aktualną i pilną sprawę tworzenia wojska polskiego, dotychczas zaniedbaną i niemal zaniechaną. Artykuł kończy się gorącym apelem do kierowniczych sfer państw centralnych, oraz wezwaniem, „abyśmy nie stracili jeszcze jednego momentu, w którym zdecydowanem opowiedzeniem się przy określonym kierunku można jeszcze odzyskać pozycję, która przez metodę biernego oczekiwania była stracona". Znamienne dla „Kurjera Polskiego" przyznanie i wezwanie!

Spectator.

Gen. Aleksiejew, Iwanow i Kołczak.

Sztokholm, 13 lipca.

Nadeszły tu z Moskwy ciekawe wiadomości o głośnym w czasie obecnej wojny generale Aleksiejewie.

Aleksiejew zdołał, po przezwyciężeniu licznych trudności, przebić się do Omska. Przyjęto go tam owacyjnie i ustanowiono na miejsce Iwanowa dowódcą całej armji.

Iwanow został głównym kwatermistrzem Czecho-Słowaków.

Admirał Kołczak udał się do Charbina.

Kontrola Rosji nad jeńcami wojennymi.

Sztokholm, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą:

Rząd sowjetów poczynił energiczne kroki, mające na celu ująć w karby kontroli swobodnie na terytorjum rosyjskiem poruszających się jeńców wojennych.

Jeńcy ci mają się zgłosić w przeciągu dni trzech u odpowiednich władz, poczem być rozlokowani po obozach jeńców.

Jeńcom nie wolno odtąd przebywać ani w Moskwie, ani Petersburgu.

Poseł rumuński w Wiedniu.

Wiedeń, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Nowomianowany poseł rumuński Jan Carp przybył wczoraj do Wiednia.

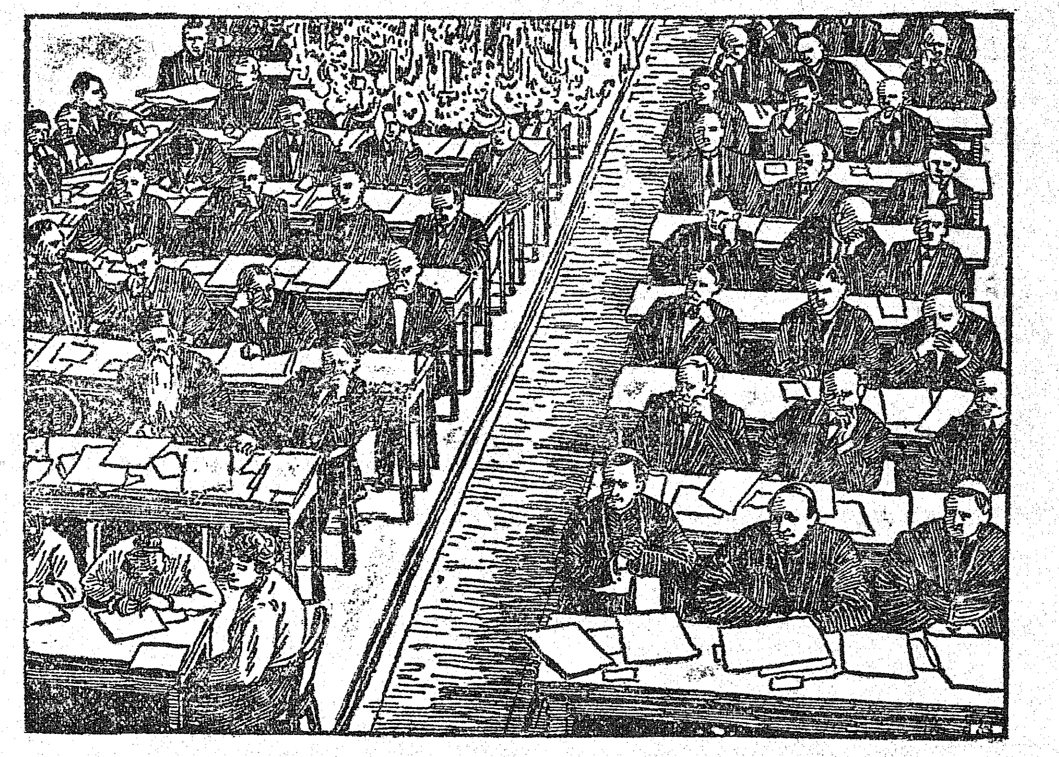
Francuz szefem sztabu greckiego.

Ateny, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Francuski generał Gramat, mianowany został szefem sztabu generalnego armji greckiej.

RADA STANU KRÓLESTWA POLSKIEGO.



Zdjęcie migawkowe z posiedzenia wczorajszego.

Z parlamentu Rzeszy.

Dosłowne brzmienie mowy kanclerza.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram **W. A. T.**).

(Urzędownie). W sprawie wyjaśnień, jakie kanclerz złożył wczoraj komisji głównej w kwestji belgijskiej, **rozpowszechniane są wśród publiczności informacje, które wywołać mogą nieporozumienia. Z uwagi na to, przytoczymy dotyczący ustęp z mowy kanclerza w dosłownem brzmieniu.** W związku z oświadczeniami swemi z dnia poprzedniego, kanclerz powiedział, co następuje:

Co się tyczy Belgji, to — jak to już wczoraj zaznaczyłem — okupacja i obecne posiadanie Belgji znaczy tylko, **że mamy zastaw przy przyszłych rokowaniach.** W pojęciu zastawu mieści się, że tego, co się ma w zastawie, **niema się zamiaru zatrzymać, o ile rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku.**

Nie mamy zamiaru zatrzymać Belgji w jakiejkolwiek formie. Pragniemy ściśle tak, jak to już oświadczyłem w dn. 24 lutego, aby odrodzona po wojnie Belgja, jako samodzielny organizm państwowy, nikomu, jako wasal, nie podlegała, żyła z nami w dobrych i przyjaznych stosunkach.

Takie jest stanowisko, jakie w zagadnieniu belgijskiem od początku zajmowałem i jakie dziś jeszcze zajmuję.

Panowie! Ta strona polityki mojej pozostaje w najściślejszym związku z ogólnemi linjami wytycznemi, jakie panom wczoraj przedstawiłem. Prowadzimy wojnę obronną, i dlatego, że prowadzimy wojnę obronną, że od początku obca nam była wszelka tendencja imperjalistyczna, zmierzająca do panowania nad światem, muszą i nasze cele wojenne odpowiadać temu.

Chcemy tylko nietykalności terytorjum naszego, chcemy mieć swobodne powietrze dla rozwoju narodu naszego, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Odpowiada to też zupełnie stanowisku, jakie zajmuję w sprawie Belgji.

Jak się jednak stanowisko to w szczegółach da zrealizować, zależy od przyszłych rokowań. W sprawie tej nie mogę dziś złożyć żadnych wiążących oświadczeń. Ograniczyć się muszę do wyraźnego przedstawienia raz jeszcze ogólnych miarodajnych linij. Sądzę też, że zwrócić się mogę do panów z prośbą:

Pomóżcie mi, abyśmy i na wewnątrz utrzymali jedność frontu, tak bardzo ważną dla braci naszych tam, w polu. Pomóżcie mi, abyśmy w ciężkiej wojnie, którą nam narzucono, jak długo ją prowadzić musimy, wytrwali do zaszczytnego końca.

W. ks. Michał w Kijowie.

Sztokholm, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Express Correspondenz" donosi z Moskwy:

Podług nadeszłych tu dotychczas niesprawdzonych wiadomości, **wielki książe Michał, któremu udało się zbiec z niewoli bolszewickiej w Permie, znajduje się nie w kwaterze głównej kontrrewolucjonistów syberyjskich w Omsku, lecz u hetmana Skoropadzkiego w Kijowie.**

O interwencję na Syberji.

Frankfurt n. M., 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Frankfurter Ztg." donosi z Genewy:

„Echo de Paris" w numerze z dnia 8 b. m. zwraca uwagę prezydenta Wilsona na to, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni rozstrzygnie się kwestja, czy Japończycy będą mieli wolną rękę w akcji swojej na Syberji, czy też nie. Jeżeli to nie nastąpi teraz, to wogóle będzie zapóźno na ekspedycję w tym roku.

Reszta prasy francuskiej również wywiera na Wilsona nacisk w kierunku powzięcia stanowczej decyzji.

Tokjo, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera. Doniesienia z Waszyngtonu, jakoby Japonja postanowiła odmówić bezwarunkowo prośbie państw koalicji w sprawie interwencji na Syberji, nazywane są urzędownie nieprawdziwemi. W stanowisku Japonji nie zaszła żadna zmiana. Odpowiedź Ameryki w sprawie tej jest oczekiwana.

Poza kołami rządowemi panuje obecnie w Japonji ogólnie jednomyślność, że chwilowo wysyłanie wojsk na Syberję jest zbyteczne.

Lugano, 13 lipca.

„Avanti" podaje z Nowego Jorku:

W Madison Square Garden odbyło się olbrzymie zgromadzenie, które obradowało nad sprawą interwencji Ameryki w Rosji.

Przyjęto rezolucję, w której ewentualną **interwencję nazwano zamachem na lud rosyjski i jego zaufanie, żywione dotychczas do** Ameryki.

Zgromadzenie piętnuje taki zamach i jaknajostrzej protestuje przeciwko perfidnym machinacjom, które Amerykę chcą zwrócić na tę drogę.

Wielcy książęta pod kluczem.

Sztokholm, 13 lipca.

Z Moskwy donoszą:

Za propagandę przeciwko sowjetom **aresztowani zostali wielcy książęta: Michał Michałowicz, Jerzy Michałowicz i Dymitr Konstantynowicz.**

Aresztowania dokonano w Wołogdzie.

Parlament indyjski.

Bazylea, 13 lipca.

„Havas" donosi z Londynu:

W Indjach utworzył się niepodległy i niezależny rząd.

Ma on mieć miano rady państwa i stanowić jedną z jej Izb.

Czernow idzie na Moskwę.

Genewa, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wczorajszy „Matin" podaje wiadomość ze Sztokholmu, że przywódca socjalrewolucjonistów, Czernow, na czele uzbrojonych band chłopskich maszeruje na Moskwę i znajduje się już niedaleko stolicy.

Lotnik powinien być głuchy.

Haga, 13 lipca.

„Daily Express" donosi z Nowego-Yorku:

Z kół wojskowych słychać, że planowane jest utworzenie korpusu lotniczego, któryby się składał z samych głuchoniemych.

Wielu rzeczoznawców po długich badaniach doszło do przekonania, że głuchoniemi lotnicy wcale nie reagują na wszystkie zewnętrzne wpływy tak zgubne dla człowieka w górnych rejonach powietrza.

Z tego względu głuchoniemi w pierwszym rzędzie nadają się na lotników.

O połączenie Litwy z Saksonją.

Drezno, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowa „Sächsische Staatszeitung" pisze:

Dzienniki donoszą, jakoby **rząd saski** przedstawił radzie związkowej **dokładnie** umotywowany memorjał, **domagający się** popierania projektu połączenia **Litwy z Saksonją** w drodze unji personalnej.

Wiadomość ta jest zupełnie zmyślona. Ani rząd saski memorjału takiego radzie związkowej nie przedstawił, ani też ministerjum spraw zagranicznych, jedyna w danym wypadku miarodajna instytucja, z memorjałem podobnym do żadnej władzy związkowej się nie zwracała.

Wybuch w Grenoble.

Bern, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Matin" donosi z Grenoble:

Szkody, spowodowane przez wielką katastrofę wybuchową wynoszą około 12 miljonów franków.

Rząd syberyjski nie uzna je traktatu brzeskiego.

Kopenhaga, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dziennikarze japońscy, którzy mieli sposobność rozmawiać z członkami rządu syberyjskiego, telegrafują do Londynu:

Rząd syberyjski postanowił nieuznawać traktatu brzeskiego. Zorganizuje on armję i wyszle wojska przeciwko Niemcom.

Z drugiej strony rząd syberyjski uzna dług Rosji i partycypować będzie w spłacie jego.

Wymiana not między Turcją i Rosją.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędownie. W urzędzie do spraw zagranicznych w Berlinie **nastąpiła dziś wymiana not ratyfikacyjnych pomiędzy posłem tureckim, Hakki paszą a upełnomocnionym przedstawicielem rosyjskiej, socjalistycznej, federacyjnej republiki sowietów,** panem Joffe, w sprawie traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim z dn. 3 marca 1918 r., oraz w sprawie turecko-rosyjskiego traktatu uzupełniającego do traktatu powyższego.

Po mowie kanclerza.

Berlin, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając przebieg dyskusji w komisji głównej parlamentu, Georg Berhardt pisze w „Voss. Ztg.":

Nie należy zapominać, że oświadczenie hr. Hertlinga w sprawie Belgji jest do pewnego stopnia czynem politycznym, dokonanym ze stanowczością, dotychczas, niestety, pomijaną.

Bardzo zręczne scharakteryzowanie przez kanclerza stanowiska w sprawie zagadnienia belgijskiego przyczyni się niewątpliwie do tego, że poza granicami Niemiec raz na zawsze ustanie gadanina o tem, jakoby niemieccy mężowie stanu rozmyślnie zamilczali sprawy belgijskie, lub też świadomie wypowiadali się niejasno.

Następnie autor pisze:

Jako wynik dwudniowej dyskusji w komisji głównej, pozostała nadzieja, że nowy sekretarz stanu otrzyma od kanclarza rzeszy sankcję na prowadzenie lepszej polityki, niż ta, której żąda parlament.

Za oderwaniem Syberji od Rosji.

Moskwa, 13 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Nowy rząd syberyjski zakomunikował oficjalnie rządowi moskiewskiemu, że **większość ludności wypowiedziała się za oderwaniem Syberji od wielkorosyjskiej republiki federacyjnej.** Republika syberyjska udaje się pod ochronę koalicji, gotowa jest jednak okazać Wielkorosji pomoc pod każdym względem przy przywracaniu ładu i porządku.

Amfiteatrow.

Berlin, 13 lipca.

Biuro Wolffa donosi ze Sztokholmu:

Znany agitator rosyjski, Aleksander Amfiteatrow, zaaresztowany przed kilkoma dniami, oskarżony jest o współudział w spisku moskiewskim.

Sytuacja w Austrji.

Ani konferencja prezesów, ani też wspólna konferencja przedstawicieli Koła polskiego, niemieckich stronnictw narodowych i stronnictwa chrześcijańsko - społecznego nie przyniosły jeszcze wyjaśnienia sytuacji, które najprawodopodobniej nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, względnie dopiero tuż przed głosowaniem za koniecznościami państwowemi.

Na konferencji przedstawicieli Koła ze ze stronnictwem chrześcijańsko - społecznem i stronnictwami narodowo - niemieckiemi Koło zastąpione było przez prezesa D-ra Tertila i posłów Baworowskiego, Goetza, Kędziora, Stapińskiego i Steinhausa, obecnym był także minister Twardowski. Z ramienia niemieckich stronnictw narodowych przybyli na konferencję posłowie Waldner, Weber, Steinwender i Teufel. Chrześcijańsko-społeczni reprezentowani byli przez posłów Schoepfera i Mataję. Przewodniczył prezes Tertil.

Na konferencji omawiano wszystkie trudności chwilowego położenia. W tej nadzwyczajnie trudnej sytuacji wszyscy uczestnicy konferencji bardzo poważnie szukali wyjścia ale dotychczas nie zdołano znaleźć wspólnej drogi, któraby umożliwiła kooperację. Rokowania będą prowadzone dalej. Wyznaczenie terminu następnej konferencji nastąpi przez porozumienie przewodniczących poszczególnych grup.

Co się tyczy konferencji przewodniczących klubów, to oznacza ona prawdopodobnie ważny postęp pod względem technicznym, bo zdołano ustalić w głównych zarysach tak program prac, jakoteż porządek obrad, ale do wyjaśnienia sytuacji konferencja ta bynajmniej się nie przyczyniła, bo nad sprawą taktyki poszczególnych stronnictw i stanowiska, jakie stronnictwa zamierzają zająć wobec rządu, wogóle się nie zastanawiano. Z oświadczeń poszczególnych uczestników konferencji tyle tylko całkiem jasno wynika, że wszystkie stronnictwa szczerze życzą sobie parlamentu i dążą do usunięcia wszystkich trudności technicznych. Nie ulega też wątpliwości, że Czesi nie myślą o żadnych środkach walki, któreby mogły narazić parlament na niebezpieczeństwo, a więc nie mają zamiaru zakłócać sesji przez hałaśliwą obstrukcję.

Co do stanowiska, jakie zamierzają zająć socjaliści niemieccy, konferencja nie przyniosła żadnych wskazówek. W kuluarach parlamentu obiegała pogłoska, że socjaliści będą głosowali za koniecznościami państwowemi.

W kołach politycznych wczoraj bardzo żywo omawiano podaną przez „Deutsche Böhmische Correspondenz" wiadomość, że w najbliższym czasie uda się do hr. Buriana deputacja posłów niemieckich, aby mu przedstawić, że narodowcy niemieccy nie życzą sobie żadnego tworzenia łączności między sprawą rozszerzenia i pogłębienia sojuszu z Niemcami a sprawami politycznemi. „Politische Tagebücher" są przez posła Waldnera upoważnione do stanowczego zaprzeczenia, jakoby prezydjum niemieckiego Związku powzięło podobną uchwałę, bo wogóle się tą sprawą nie zajmowało. Wobec tego także wszystkie konkluzje, jakie wyciąga z tej wiadomości „Deutsch Böhmische Correspondenz", poseł Waldner nazywa bezpodstawnemi i twierdzi, że najwidoczniej korespondencja ta stała się ofiarą jakiegoś żartu.

Rokowania Koła polskiego z Niemcami.

W ubiegły czwartek toczyły się dalsze rokowania Koła polskiego z przedstawicielami stronnictw niemieckich. Obradom przewodniczył prezes Koła polskiego dr. Tertil, a udział w nich brali z ramienia Koła polskiego oprócz prezesa posłowie: hr. Baworowski, Goetz, Stapiński i Steinhaus, ze strony niemieckiej posłowie: Waldner, Steinwender, Waber, Teufel, Mataja i Schoepfer. Obecnym był także minister dla Galicji dr. Twardowski.

W dyskusji szukały obie strony sposobu wyjścia z trudnej sytuacji. Wszelkie usiłowania porozumienia okazały się jednak na razie bezskutecznemi. Główną trudność stanowi dalej osoba prezydenta ministrów dr. Seidlera. Następna konferencja odbyć się ma we wtorek o godz. 9 rano. W tym kierunku porozumieją się jednak jeszcze przewodniczący poszczególnych grup.

Konferencja przewodniczących klubów.

Dnia 10 b. m. przed południem odbyła się konferencja przewodniczących klubów parlamentu austrjackiego dla ustalenia programu pracy w sesji letniej.

Propozycja prezydenta d-ra Grossa, by przedewszystkiem załatwić pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego i z dyskusją tą połączyć dyskusję nad oczekiwanemi naglemi zapytaniami w sprawach żywnościowych, w sprawie wojskowej etc., znalazła aprobatę stronnictw niemieckich, chrześcijańsko - społecznych, Rumunów, Polaków i Ukraińców.

Prezes dr. Tertil oświadczył imieniem Koła polskiego, że Koło polskie w uznaniu ważności prowizorjum budżetowego zgadza się z propozycją prezydenta, by przestawić porządek dzienny i dyskusję nad prowizorjum budżetowem i nad naglemi zapytaniami wspólnie odbyć. Merytoryczne stanowisko Koła polskiego zależeć będzie od tego, jak się ukształtuje zaufanie Koła do rządu, który w owym czasie będzie zasiadał.

Poseł Daszyński oświadczył, że jest rzeczą wysoce polityczną wyjaśnić stanowisko Izby do prezydenta ministrów i jego polityki. Treść wniosku związku czeskiego nie jest mu znaną, w każdym razie nie tworzy ten wniosek okazji do manifestacji ogólnej natury. Kwestja podziału Czech na okręgi nie może dać do takiej manifestacji powodu, że mógłby wyniknąć fałszywy pozór, iż prezydent ministrów rozporządza większością w Izbie.

Mówca proponuje w końcu, by zapytania co do kwestyj wojskowych przedyskutować osobno.

Czescy posłowie domagali się, by na pierwszem miejscu postawić ich wniosek, który będzie wniesiony wspólnie ze Słowianami południowemi w sprawie postawienia w stan oskarżenia kilku członków gabinetu za wydanie rozporządzeń o podziale na okręgi w Czechach.

Przedstawiciel zjednoczenia chrześcijańsko - społecznego prosił o rychłe załatwienie przedłożenia w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli.

Ze strony niemieckiej oznaczono załatwienie przedłożeń podatkowych, jako rzecz naglą.

W końcu zgodzono się, by przedewszystkiem załatwić pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego, a dyskusję budżetową połączyć z dyskusją nad naglemi zapytaniami, z wyjątkiem zapytań, dotyczących kwestyj wojskowych.

Na końcu obrad prezydent dr. Gross poruszył sprawę posłów: d-ra Funka i Zachajkiewicza, których z powodu wniesionych przez nich interpelacyj, zawezwano, jako świadków, przed sąd wojskowy. Prezydent, ze względu na to, że to postąpienie sprzeciwia się ustawie zasadniczej o nietykalności poselskiej, zażądał od ministra obrony krajowej interwencji.

Minister obrony krajowej odpowiedział na to, że nie podziela stanowiska prezydenta, ponieważ w zawezwaniu na świadka niema faktu pociągnięcia do odpowiedzialności. Prezydent proponuje, by stronnictwa zgodziły się co do wniesienia projektu ustawy, która ma wyjaśnić obowiązek stawania jako świadków za oświadczenia, uczynione w wykonywaniu mandatów.

Prezydent ministrów, dr. Seidler, uznał wielkie znaczenie polityczne tej sprawy i oświadczył gotowość do porozumienia się z miarodajnemi czynnikami wojskowemi w tej sprawie.

Z tragedji polskiego dziecka.

„Kurjer Lwowski" podaje pod tytułem „Z opowiadań towarzysza celi szpitalnej" następującą relację:

W celi szpitalnej we Lwowie spoczywa Bolesław S., 14-letni chłopak. Nie liczy wiele lat, a już życie jego tworzy długie pasmo przeżyć. Rodzice jego byli właścicielami majątku Stawiszyn w gub. kaliskiej. Pewnego dnia sierpniowego 1914 r. bawił na krańcu miasteczka u nauczyciela Sikorskiego, który przygotowywał go do II klasy gimnazjalnej. Gdy wrócił, nie zastał już rodziców, których kozacy wywieźli i popędzili daleko na wschód. W chwilę po wywiezieniu rodziców wpadła w opłotki folwarku przednia straż pruska. Oficer straży zabrał chłopca, a wsadziwszy go na ostatniego folwarcznego konia, powiódł go ku głównym siłom niemieckim. Jechał tedy 14-letni chłopiec przez trzy dni za wojskiem. Korzystając ze swobody, oddalił się od obozu. Zdarzyło się, że na owym odcinku operowały wojska austrjackie. Prosił więc kap. Żurakowskiego, by zabrał go ze sobą, co tenże po porozumieniu z oficerem niemieckim uczynił.

W ten sposób stał się dzieckiem 24 kołomyjskiego pułku piechoty. Szedł z wojskami naprzód, wstecz się cofał, aż pod grzbiety Karpat, gdzie wraz ze swym opiekunem zamieszkał w okopach, przywdział mundur i stał się niebawem ulubieńcem pułku. Samej czekolady „fasował" młody „rekrut" funt na dwa dni, a cukierków i słastek bez liku. Czasem chodził z kadetem do przedniej linji; obaj szli pochyleni, by od żołnierza do żołnierza nieść hasło bojowe: „einzeln feuern!".

Pod wiosnę kap. Żurakowski zachorował, wyjechali tedy obaj do Wiednia, a potem do kadry w górach styryjskich, gdzie przez dłuższy czas przebywali. Po odbiciu Lwowa kapitana wysłano pod Brody. Znów w okopy strzeleckie pośpieszył chłopiec. Tu kapitan, pożegnawszy pupila, wysłał go do Czerniowiec, polecił wpisać do szkół i łożył na jego wojenne wychowanie.

Rozpoczęła się tymczasem ofensywa rosyjska. Czerniowce wpadły w ręce wojsk rosyjskich, a usłużni towarzysze rzucili na świeżego kolegę podejrzenie, że jest „austrjackim szpiegiem". Gdy prystaw dowiedział się, że chłopak jest rosyjskim poddanym, pastwił się nad nim w nieludzki sposób. Bity, nękany, dostał się do obozu jeńców. Sprytny chłopak w ogrodzeniu drutów niedługo pozostawał. Zbiegł z obozu i po licznych trudach dostał się do Kijowa, gdzie od p. K. otrzymał ubranie cywilne i w pogoni za chlebem objął posadę listonosza w „Sojuzie ziemstw".

Trawiła go jednak tęsknota za domem rodzinnym. Porzucił służbę i ruszył na zachód. Pieszo i koleją dostał się do Tarnopola, gdy Austrjacy wkraczali na Ukrainę. W Tarnopolu, Złoczowie i Lwowie przeszedł całą mękę uchodźczego życia wśród baraków. Wśród znanych stosunków młodociany organizm zapadał coraz bardziej. Chłopak słabł, niknął w oczach. W przewiewnej kasarni przy ul. Kurkowej nabawił się przeziębienia; zapadł na ciężkie zapalenie płuc i znalazł się rychło w celi szpitalnej. Łamał się długo z chorobą, młodość jednak wzięła górę. Począł wracać do zdrowia. Dzisiaj już ma się prawie dobrze; wnet opuści mury szpitalne. Jedyne ożywia go pragnienie: powrót w ojczyste progi.

Polacy na poczcie.

Jak donosi piotrk. „Dziennik Narodowy", władze austrjackie skłaniają się ku dopuszczeniu na pocztach okupacji austrjackiej urzędników pocztowych polskich, powracających z Rosji do Polski, zanim będzie utworzony polski zarząd poczt i telegrafów.

Morze Czarne dla Czarnomorców.

Po przybyciu do Konstantynopola przedstawiciela Ukrainy, prasa turecka w obszernych artykułach rozpisała się na temat znaczenia Morza Czarnego dla narodów, zamieszkujących jego wybrzeża. Na szczególną uwagę zasługuje głos organu młodotureckiej partji „postępu" „Tanina", który podkreśla nieograniczone prawo Turcji do cieśnin Bosforu, oraz hegemonji na Morzu Czarnem.

„Przybycie do Konstantynopola pierwszego ukraińskiego przedstawiciela — mówi „Tanin" — jest ważnym faktem historycznym. W miejsce rosyjskiego posła, p. Giersa, który przed czterema laty opuścił był stolicę turecką w nadziei, że wróci do niej niebawem, jako jej gubernator, widzimy dziś przedstawiciela młodego państwa, które z wielkim trudem zdołało wyzwolić się z pod jarzma rosyjskiego caryzmu.

Przybycie delegata ukraińskiego do Konstantynopola nasuwa nam pewne myśli, z których najważniejszą jest myśl o cieśninach Bosforu. Były one jednym z najważniejszych przedmiotów, ku którym zwracały się nienasycone oczy carata. Tu się ześrodkowały wszystkie iluzje panslawizmu.

Panslawiści ukraińscy, którzy byli najgorliwszymi rzecznikami tych iluzyj, sądzili, że interesy Ukrainy wymagają, aby cieśniny pozostały w rękach rosyjskich. Tymczasem dziś patrzymy na wskrzeszenie samodzielności Ukrainy, jako rezultat obrony cieśnin bosforskich przez dzielną armję turecką. Ukraina nie byłaby mogła powstać, jako samodzielne państwo, gdyby cieśniny były w rękach rosyjskich, względnie gdyby się były tureckie wojska okazały za słabe dla ich obrony przeciwko zachodnim sprzymierzeńcom Rosji i caratu. Swą mężną obroną cieśnin Turcy oddali wielką usługę nietylko sobie, ale i Ukraińcom.

Pragnieniem naszem jest, by w stosunkach naszych z Ukrainą nigdy nie zapomniano o tej zasadzie. Cieśniny stanowią jedno z najżywotniejszych zagadnień Otomańskiego imperjalizmu, wobec czego bronić będziemy zawsze najbezwzględniej naszych nieograniczonych praw do nich i nad niemi.

Obecna wojna powszechna dowiodła, że jeden z wielkich narodów, żyjących nad brzegiem Morza Czarnego odniósł już rzeczywistą korzyść z tej bohaterskiej obrony cieśnin przez Turcję.

Morze Czarne jest raczej jeziorem, aniżeli morzem. Nad brzegami tego jeziora żyje kilka narodów, a wrota, które wiodą na otwarte morze, znajdują się w ręku państwa, które największe od wieków posiada prawo do niego. Państwo to bardzo dobrze strzegło dotychczas tej bramy i ustrzegło jej przed wrogami.

W konkluzji tego wszystkiego da się wyprowadzić następująca jasna i nienaruszalna formuła o położeniu i zasada na przyszłość: „Morze Czarne dla Czarnomorców". W następstwie tej formuły, kwestja, w czyich rękach mają pozostać cieśniny Bosforu, rozwiązuje się sama przez się".

Wieści z Rosji.

Głód pod Moskwą.

Jak donosi moskiewska „Zarja Rosji", tamtejszy okręgowy komitet aprowizacyjny otrzymuje stale niepokojące wieści z różnych zakątków gub. moskiewskiej.

Dotknięte klęską głodu są następujące miejscowości:

Sierpuchow — nie posiada wcale chleba. Ludność się burzy. Spodziewane są rozruchy.

Możajski pow. pozbawiony żywności. Komitet prosi o nadesłanie czegokolwiek, gdyż w przeciwnym razie wybuchną rozruchy głodowe.

Łobnia prosi o nadesłanie żywności, gdyż ludność masowo umiera z głodu.

„Legjony" Sienkiewicza.

Ostatnim utworem Sienkiewicza zachwycałem się już, zwłaszcza w niektórych szczegółach w czasie drukowania „Legjonów" w „Tygodniku Ilustrowanym", t. j. w r. 1914.

Było to dla mnie w pewnej mierze nawet niespodzianką, bo w latach młodości ulegałem w dużym stopniu czarowi nowych prądów literackich, zaś przekonania społeczne kazały mi patrzeć zarówno na historjozofję, jak i na stosunek Sienkiewicza do współczesności, jako na coś wrogiego moim własnym poglądom i dążeniom. „Rodzinę Połanieckich", a zwłaszcza „Wiry" czytałem, wyznam szczerze, z wyraźną niechęcią.

A jednak „Legjony" od pierwszej zaraz chwili uczyniły na mnie wyjątkowo silne wrażenie. I dzisiaj, odczytawszy ten niedokończony, niestety fragment powieściowy w wydaniu książkowem, stwierdzić muszę jeszcze raz, że te dwieście kilkadziesiąt stron rozpoczętej zaledwie epopei legjonów polskich stanowią w naszym dorobku literackim lat ostatnich klejnot niezwykłe cenny.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że talent znakomitego pisarza nie uległ tutaj w najmniejszym stopniu wyczerpaniu; przeciwnie: mnie osobiście wydaje on się w tej ostatniej powieści przedziwnie dojrzałym i doprowadzonym do rzadkiej w piśmiennictwie naszem wytworności.

Powieściopisarzy polskich cechuje zazwyczaj albo rozkołysana ponad wszelką miarę rozlewność liryczna, która nawet arcydzieła współczesne piętnuje stygmatem hipertrofji uczuciowej i tyranji słowa; albo mocny, rubaszny nieco temperament, który ujawnia się w pocztach nieopanowanego rozmachu realistycznego, właściwego nam jeszcze z czasów Reya czy Chryzostoma Paska.

Powściągliwość arystokratyczną (w znaczeniu psychicznem) znajdujemy przeważnie tylko u satyryków o usposobieniu odśrodkowem, którzy, jak Berent naprzykład, tworzą wielkie malowidła rozmaitych fascynujących „próchen" społecznych.

Natomiast brak nam jest prawie zupełnie pisarzy zharmonizowanych, spokojnych, unikających w równym stopniu przesady uczuciowej, jak i sarmackiego, gwałtownego gestu.

Sienkiewicz w młodych swoich latach (nawet w „Trylogji"), lubował się nadto w szlacheckiej rubaszności, w nowelach zaś, jak np. „Janko muzykant", albo „Hania" dawał często upust temu lirycznemu sentymentowi, który szafuje chętnie hiperbolami.

Dopiero w „Quo vadis" w postaciach Petronjusza i Eunice zdobył się na tę szlachetną dyskrecję w malowaniu uczuć, która wytwornego mistrza elegancji i jego uroczą niewolnicę uczyniła ulubieńcami czytającej publiczności nietylko u nas, lecz i w zachodniej Europie.

Studja nad światem klasycznym odtąd nazawsze już pozostawiły swoje piętno na twórczości znakomitego pisarza. Sentymentalizmu pozbył się zupełnie, rubaszność młodą zatracił całkowicie. Prostota, umiar, harmonja i ujmująco naturalna wytworność cechują zwłaszcza „Legjony".

Akcja powieści płynie bez porównania mniej gwałtownie, niż w „Trylogji", ale za to żadna z postaci nie posiada cech tej przesady, czy to w cnocie, jak Skrzetuski, czy w nieokiełzanej waleczności, jak Kmicic, czy w rubaszności, jak Zagłoba.

Wszystko, zarówno wypadki, jak charaktery bohaterów, jest tak szczerze prawdopodobne, jak tylko prawdopodobną może być sama prawda życia.

Stylizacja epoki jest wprost mistrzowska. Żałosna bierność Klarybelli, pseudoklasyczny sentymentalizm rozkochanego w niej Marka, prostacka nieco, ale wyjątkowa uczciwość młodego Cywińskiego, zdegenerowany sybarytyzm i spóźnione donżuańskie ambicje starego Kwiatkowskiego są wycieniowane tak subtelnie, jak przepysznie na porcelanie malowane miniatury.

Krótka scena u biskupa Krasickiego odsłania nam duszę tego wielkiego satyryka i wytwornego sybaryty tak świetnie, że jest wprost arcydziełem charakterystyki intuicyjnej.

Pozatem mamy wspaniałe sylwetki postaci historycznych, jak Dąbrowski, Kniaziewicz i wreszcie kardynał Chiaramonti.

Nie potrzebuję dodawać, bo to zresztą jest cechą wszystkich, najdrobniejszych nawet utworów Sienkiewicza, że zarówno opisy natury, jak zbiorowe sceny w „Legjonach" są arcydziełami pejzażu i kompozycji.

Ale ponad wszystkiem unosi się przedziwnie odczuta dusza legjonów z jej nieokiełzaną tęsknotą do wolności, żelaznym hartem, z jej legendową rycerską brawurą.

Ważący się nad wąwozami Trazymenu biały ptak polskiej waleczności zwrócone ma wiecznie spojrzenie ku tej dalekiej, ku tej ukochanej Ojczyźnie, do której zwrócić trudno jest powrócić, jak łatwo umrzeć za nią.

Leon Rygier.

Napad na klasztor.

Z Tweru donoszą do pism petersburskich, że do Nikoło - Malickiego klasztoru podmiejskiego przybyła automobilem grupa mężczyzn i kobiet, która przedłożyła przeorowi o. Józefowi upoważnienie do dokonania rewizji.

Po dokonaniu rewizji w zabudowaniach klasztornych, w których, jak twierdzili, szukali broni, przybysze zażądali otworzenia soboru. W świątyni, nie zdejmując czapek, nieznajomi zachowywali się rozwięźle. Zabrali 25 rb. ze skarbonki, trzy butelki wina mszalnego, poczem odjechali.

Zrabowanie 350.000 rubli.

Z Jarosławla donoszą o walce z bandytami, spowodowanej obławą nocną na szumowiny miejskie.

Ogółem padło 10 osób, tak bandytów, jak i milicjantów, oraz czerwonogwardzistów.

Napady i strzelanina uliczna tak w dzień, jak i w nocy, jest tu na porządku dziennym.

Między innemi zrabowano 350.000 rb. w wydziale aprowizacyjnym, skutkiem czego miastu grozi głód.

Głód w Twerze.

Jak donoszą z licznych powiatów gub. Twerskiej, panuje tam głód. Cena mąki rośnie z dnia na dzień, dochodząc do 200 rb. za pud, ziemniaki do 40 rb. za miarę.

W sprawie podziału Galicji.

Parlamentarna korespondencja donosi z dobrze poinformowanego źródła:

Przed niedawnym czasem krakowska „Nowa Reforma“ ogłosiła rzekomy tekst traktatu, zawartego przez prezesa ministrów d-ra Seidlera z Ukraińcami, według którego najpóźniej do dnia 31 b. m. miał być przedłożony parlamentowi projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i owej części Galicji wschodniej, która w większości zamieszkała jest przez Ukraińców, oraz w myśl którego rząd użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby ten projekt w drodze parlamentarnej stał się ustawą.

Doniesienie powyższe jest zupełnie nieautentyczne i jak już kilkakrotnie stwierdzono, nie zgadza się z prawdą.

Apel Koła polskiego do posłów polskich.

Rozesłane przez prezesa Koła polskiego zaproszenie na posiedzenie Koła w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Koła w Wiedniu brzmi: Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie prezydjum, 2) dyskusja, 3) wnioski członków. Ponieważ cały dzień 15 b. m. będzie poświęcony obradom Koła, pożądanem jest, aby poszczególne grupy zechciały odbyć swoje obrady przed tym terminem. Sytuacja jest osobliwie wyjątkowa, że w imię największej odpowiedzialności wobec narodu śmiemy zawezwać wszystkich Panów Kolegów do niezawodnego przybycia zarówno na posiedzenie Koła, jak i rozpoczynającej się dnia 16 b. m. sesji parlamentarnej.

Dlaczego koalicja zamierza interwenjować w Rosji?

Rewolucja rosyjska nie uznała długów carskich. Wobec tego utonęło 15 miljardów pieniędzy francuskich; dotąd wyłowić ich nie było można.

Starając się o to, zainteresowani wykazali więcej zręczności i energji do zachowania politycznej i militarnej pomocy Rosji, aniżeli ich rządu. Długość torów kolejowych rosyjskich wynosi ogółem około 75,000 kilometrów, z czego jedna trzecia należy do towarzystw prywatnych, dwie trzecie do państwa. Ogólna wartość tych kolei wynosi 19 miljardów, co przewyższa pretensje francuskie w Rosji. Wprawdzie obecnie utracili Rosjanie większą część tej sieci, lecz reszta przedstawia jeszcze wartość dosyć znaczną, których nie chcieliby wierzyciele z rąk wypuścić.

Trzeba więc wziąć je w posiadanie. Dlatego to rozległo się wołanie o interwencję, zjawił się nacisk wierzycieli na rządy koalicyjne, chcące zawładnąć kolejami rosyjskiemi.

Obok tego w pewnej z tem łączności tworzą kontrrewolucjoniści rosyjscy, z Izwolskim na czele, nastrój bolesnego przypomnienia tego nacisku kierownikom koalicji. Całe szeregi pism paryskich i prowincjonalnych drukują w tej sprawie artykuły płatne.

O politykę gabinetu ukraińskiego.

Hetman Ukrainy wystosował do prezydenta ministrów list, w którym podnosi powagę chwili i ogrom pracy rady ministrów i poszczególnych jej członków, oraz stwierdza, że polityka gabinetu idzie po linji myśli i poglądów hetmańskich, dążąc do zaprowadzenia na Ukrainie silnej władzy, powagi prawa i do zbudowania silnego, niezależnego państwa ukraińskiego.

Wskazując na wspomniany ogrom pracy, wspomina hetman o niestosownym częstokroć doborze urzędników, zwłaszcza w ministerjum spraw wewnętrznych, którzy nie zawsze pracują w myśl programu rządowego (!). A tego hetman nie życzy sobie.

Omawiając w dalszym ciągu historję reformy agrarnej, hetman podnosi, że jest ona zazwyczaj najlepszem podłożem dla złośliwej agitacji.

List hetmana zwraca się wreszcie przeciw spekulacji i omawia walkę z nią.

Co się czyni w Rosji dla utrzymania „paska?“.

Od osób, przybywających z Rosji, dowiadujemy się, że wskutek pomyślnego połowu jesiotrów, handlarze ryb posiadają znaczne ilości kawioru; aby więc nie doprowadzić do zniżki cen tego smacznego artykułu, na który w Rosji, jak i na wszystko zresztą, utrzymuje się „pasek“, handlarze zaofiarowali olbrzymie ilości kawioru na... nawóz ziemny i w tym celu niezliczona ilość wozów transportuje ten cenny smakołyk na pola...

Dzięki tej przemyślnej operacji, pasek na kawior w Rosji utrzymuje się w całej rozciągłości i stwarza ceny na ten specjał — wprost fantastyczne...

Sułtan—kalifem.

Ze śmiercią sułtana nietylko Turcy tracą władcę, ale cały świat mahometański traci kalifa czyli najwyższą głowę duchowną.

Nie zawsze sułtani tureccy piastowali godność kalifów. Dopiero w XVI wieku udało się im zdobyć tę godność, do której przez wieki dążyli, chcąc blaskiem jej uświetnić swą władzę.

Zanim Osmanowie stali się równocześnie kalifami, godność tę piastował ród Abassydów. Gdy w r. 1517 Turcy zdobyli Egipt, zmusili ówczesnego kalifa do przeniesienia godności kalifatu na dom Osmanów, od tego czasu sułtanowie Stambułu są dla każdego prawowiernego muzułmanina uświęconemi osobami.

Do obowiązków sułtana jako kalifa należy opieka nad świętemi miastami Mekką i Medyną. Jak długo islam stanowił jedność polityczną, sułtanowie Stambułu, jako posiadacze najwyższych godności duchownych, prowadzili wojny w imieniu świętego Proroka i bronili wszystkich wiernych. Z upadkiem politycznej potęgi Turcji, znaczna część muzułmańskich ludów usunęła się z pod świeckiej władzy zwierzchniczej sułtana, ale nie z pod duchownej. I wszyscy władcy i panujący muszą uznawać w sułtanie jako kalifie swego zwierzchnika i zasyłać za niego modły. To też dziś jeszcze tak w Algierze, jak i w Marokku, tak w Indjach, jak i w Persji, wszędzie gdzie kwitnie wiara muzułmańska, co piątku wznoszą się modły za kalifa w Konstantynopolu, bez względu na to, że między owym kalifem a władcami danych krajów istnieje stan wojenny.

Liczba żydów w Rosji.

Wiceprezes moskiewskiej gminy żydowskiej w rozmowie ze współpracownikiem „Hajnt'a“ oświadczył między innemi:

„Liczba Żydów w gubernjach należących do tak zwanej Wielkorosji, wynosi obecnie, według mniej więcej dokładnych obliczeń, około 1 miljona osób, nie licząc Żydów z tych miejscowości, które dawniej należały do „granicy osiedlenia“ Żydów. W czasie wojny, powiększyły się dawne gminy żydowskie w głębi Rosji, albo też powstawały nowe skupiska żydowskie. Tak naprzykład, istnieją teraz bardzo liczne gminy żydowskie nietylko w Petersburgu i Moskwie, lecz także w Saratowie, Samarze, Astrachaniu i Carycynie nad Wołgą, a na Sybirze— w Omsku i Irkucku“.

Niewidzialny aeroplan.

W wojnie powietrznej prawie każdy dzień przynosi nowe urządzenia i ulepszenia. Głównem zadaniem lotnika nie jest rzucanie bomb, ale zbadanie nieprzyjacielskich pozycyj artylerji i dawanie znaków własnej artylerji, czy cel jej był trafny, albowiem ona nie może widzieć nieprzyjaciela ze swej kryjówki. Do dawania znaków własnemu wojsku służą tak zwane sygnały świetlne, które są okolicznościowo krótsze lub dłuższe; wojsko na lądzie rozumie te sygnały, ponieważ odpowiednie znaki są umówione na podstawie tajnego listu. Francuzi i Anglicy dają sobie znaki dymem. Ważną rzeczą jest to, aby nieprzyjaciel nie mógł widzieć tych znaków. W tym celu Francuzi sporządzili niedawno aparat z przezroczystemi płaszczyznami, który trudno jest dostrzec z ziemi. Te przezroczyste płaszczyzny zrobione są z domieszki celuloidowej. W wysokości 3600 metrów latawiec ten jest zupełnie niewidoczny. Ten niewidzialny aeroplan ma tę wielką zaletę, że siedzący w środku lotnik o wiele lepiej obserwować może okolicę, aniżeli z latawca, który nie ma przezroczystych płaszczyzn. Francuzi spodziewali się doskonałych rezultatów z tego nowego wynalazku; jednakowoż wadą tych latawców jest wielkie niebezpieczeństwo ognia, z powodu domieszki masy celuloidowej w przezroczystych płaszczyznach.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 lipca 1500 r. Bitwa nad Wiedroszą, w której wojsko litewskie pod Konstantynem księciem ostrogskim pokonane zostało przez Moskali.

1789 r. Zdobycie Bastylji w Paryżu: początek wielkiej rewolucji francuskiej.

1863 r. Porażka partji Wawra i Jasińskiego pod Rząśnikiem.

Imieniny. Dziś Bonawentury B.
Jutro Rozesłanie Apostołów.

Obiad o jednej godzinie.

Na całym Zachodzie w biurach państwowych, miejskich i instytucyj finansowych, przemysłowych, handlowych, oraz w szkołach ułożono godziny urzędowe tak, że pora obiadowa wszędzie wypada mniej więcej o jednej godzinie.

Nawet sklepy bywają w porze tej na dwie godziny zamykane, aby pracownicy mogli spożyć obiad wraz z całą rodziną.

U nas inaczej.

W ministerjum spraw wewnętrznych w jednych wydziałach biura są otwarte od godz. 9 zrana do 4 popoł., w drugich od godz. 9 do 1 i od godz. 3½ do 7; w ministerjum skarbu od godz. 9 do 2 i od godz. 5 do 7; w ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy od godz. 8 do 4 popoł., a w magistracie od godz. 8½ do 3½ popoł.

Taka różnica w rozkładzie pracy sprawia, że przesyłanie korespondencji z biura jednego ministerjum do drugiego, lub do magistratu i odwrotnie połączone jest z pewnemi utrudnieniami, woźny bowiem musi dobrze pamiętać, w których godzinach różne biura są otwarte.

Brak ujednostajnienia godzin biurowych daje się uczuwać dotkliwie w życiu rodzinnem. Gdy bowiem ojciec pracuje w jednem biurze, syn lub córka w drugiem a młodsze dzieci uczęszczają do szkoły, rodzina ta może zgromadzić się w domu przy wspólnym obiedzie zaledwie raz na tydzień w niedzielę. Nie ma więc wśród niej pożądanej wymiany myśli, ale za to są utrudnienia gospodarskie, jak odgrzewanie obiadów, a więc i marnotrastwo opału.

Czyby Warszawa nie mogła pójść za przykładem Paryża, który tak bardzo naśladować lubi i spożywać obiad o jednej godzinie tak w domach prywatnych, jak w restauracjach?

B. F.

Taki mały, mały sklepik.

Wojna dziwnie wszystko zmienia
Nasze gusta i maniery.
Ogarnęła manja handlu
Wszystkie stany, wszystkie sfery.

Pan komisarz chcąc wygodzić
Finansowej swej niedoli
Pośredniczy bardzo chętnie
W kupnie grochu i fasoli.

Malarz wozi koks i węgiel
I z zawodem swym się kryje
Czasy bowiem coraz cięższe
A ze sztuki człek nie tyje.

Dziś nam realnie patrzeć na świat
Nie żyć w świecie komunałów
Otworzyła doktorowa
Zatem sklepik wiktuałów.

Heroina teatralna
Porzuciwszy sceny hasło,
Przypasała biały fartuch
I z zapałem waży masło.

Taki mały, mały sklepik,
Wiktuałów jest w nim trochę:
Pieprz, powidła, ocet, śledzie,
I bawełna na pończochę.

Mąka zawsze będzie jutro,
Chleb się skończył w tym momencie!
Lecz sklep lepiej się rentuje
Niż pożyczka na procencie.

Kto ze stałej pensji żyje,
Straszy ludzi licem białem,
Choć zarabia tysiąc marek,
Jest w dzisiejszych czasach dziadem.

Handel, to jest złota żyła,
Niczem się zastąpić nie da,
Płynie pieniądz niby woda,
Tu się kupi, tam się sprzeda.

W jednej chwili masz tysiące,
Tylko trzeba spryt mieć w głowie,
Ileś schował do kieszeni
O tem wszak się nikt nie dowie.

Więc kto może ten handluje,
I nadmiernie się bogaci,
Z każdą chwilą rosną ceny,
A konsument biedny płaci.

Studja, praca to są rzeczy,
Co nie idą już na afisz,
Jeśli klepki masz w porządku,
Handluj, handluj, czem potrafisz.

Taki mały, mały sklepik,
Wiktuałów jest w nim trochę:
Pieprz, powidła, ocet, śledzie,
I bawełna na pończochę.

Mąka zawsze będzie jutro,
Chleb się skończył w tym momencie,
Lecz sklep lepiej się rentuje,
Niż pożyczka na procencie.

Tow. miłośników Marymontu.

Okręg 26-ty, jest to północne przedmieście Warszawy, do którego należą: Powązki, Słodowiec, Marymont, Kaskada, Czarny Dwór, Izabelin, Huta-Fabryczna i Potok. Zawiązało się tam Tow. miłośników Marymontu, liczące przeszło 200 członków. Prezesem Towarzystwa jest p. Adam Zawadzki; wiceperezesem p. Leopold Brysemajster, sekretarzem adwokat, p. Wład. Jan Zawadzki. Zarząd Towarzystwa czyni starania, aby w centrum wymienionych powyżej miejscowości był otwarty sąd pokoju, dotychczas bowiem mieszkańcy rzeczonego okręgu przynależni są do sądu gminnego w Babicach, oddalonych o 8 wiorst od Marymontu.

Otrzymano z fabryki miejskiej obuwia 30 par butów męskich i 5 par trzewików damskich, do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa, którzy o to obuwie się ubiegają. Również w sprawach żywnościowych zarząd Towarzystwa rozwija działalność, co zachęca obywateli tego okręgu do zapisywania się do tej instytucji.

Na uniwersytet palestyński.

Warszawskie Towarzystwo akademicko-sjonistyczne p. n. „Jordania“ (Do Jordanu) wydrukowało odezwę, w której zaznacza, że „na horyzoncie życia żydowskiego ukazała się możliwość uzyskania żydowskiego uniwersytetu w Palestynie. Z tej więc racji wzywa sjonistów, żeby zbierali książki i roczniki gazet dla przyszłej bibljoteki tego uniwersytetu.

Loterja R. G. O.

W biurze zarządu loterji R. G. O. panuje obecnie ożywiony ruch: jednocześnie odbywa się wypłata wygranych z poprzedniej loterji i wydawanie kolektorom losów nowej loterji, której pierwsze ciągnienie wyznaczone zostało już na dni 10 i 12 sierpnia. Wskutek zaufania, jakie sobie zdobyła w krótkim stosunkowo czasie swego istnienia, loterja krajowa — zapotrzebowanie na losy stale wzrasta. Niestety zarząd loterji nie może podołać wszystkim zgłoszeniom i podział losów pomiędzy kolektorów uskuteczniać musi według norm dotychczasowych. Kto zatem zapewnić sobie chce posiadanie losu loterji R. G. O., powinien zgłosić się do kolektora możliwie najwcześniej, nie odkładając nabycia losu do klas następnych. Jest to tembardziej wskazane, że już podczas poprzedniej loterji rozpoczęła się spekulacja losami. Zwalczyć ją może tylko nabywanie losów u kolektorów, upoważnionych do sprzedaży losów przez Zarząd loterji R. G. O. — odrazu od pierwszej klasy. Cena ćwiartki losu do I klasy wynosi mk. 8.

Losy będą w sprzedaży od połowy lipca do 16 sierpnia, w którym to dniu rozpocznie się ciągnienie.

O napiwek fryzjerów.

Na zebraniu związku zawodowego żydowskich pracowników fryzjerskich rozważano sprawę brania napiwków przez nich w razurach. Powzięto uchwałę, żeby nadal brać te napiwki.

On, ona i on.

Oryginalny zatarg pomiędzy pracodawcą, a jego długoletnim subjektem będzie wkrótce przedmiotem ciekawej rozprawy sądowej:

Pan Stanisław H., angażowany niedawno jako starszy subjekt do p. Maksymiljana H., miał sobie powierzoną ekspedycję towaru, która odbywała się po części w godzinach rannych i za którą, przyznać należy, H. pobierał dość sute wynagrodzenie nawet na dzisiejsze czasy, bo aż 850 mk. miesięcznie i... całodzienne utrzymanie.

Od pewnego czasu chlebodawca zauważył, że ekspedycja towarów zbyt szwankuje, a przyczyna tego wnet się znalazła.

Oto Stan. H., młodzieniec 30-letni, korzystając z utrzymania całodziennego, zbyt długo przesiadywał na śniadaniach i obiadach, które podawała mu bardzo fertyczna i przystojna „domownica“, panna Zofja.

Stąd zatarg, zakończony bardzo ostro: subjekt bowiem, jak przystało na „odważnego donżuana“, zaczął czynić ostre wymówki chlebodawcy, a gdy to nie pomogło, wystąpił z pogróżkami, mającemi ścisły związek z interesami handlowemi H., słowem ujawnieniem publicznem paskarskiej działalności H.

I to nie pomogło... a wtedy pracownik porwał się na chlebodawcę, dwukrotnie uderzył i rozdarł na nim ubranie.

Sprawa tedy toczyć się będzie o pobicie i zwrot straconych korzyści pomiędzy pracodawcą a subjektem, a niezależnie od tego pokrzywdzona „domownica“ występuje z akcją o 3-miesięczną pensję za wymówienie jej posady „bez przyczyny“.

Skromne śniadanko.

Dwaj warszawiacy wstąpili do restauracji hotelu Angielskiego. Postanowili być skromnymi, wypili więc po dwa kieliszki wódki, jak gospodarz informował, starki, zakąsili czterema lilipuciemi kawałkami węgorza, spożyli — tanią potrawę — sznycle cielęce, wypili butelkę nietęgiego wina czerwonego, połknęli ciastka i... zażądali rachunku przy „bosej“ czarnej kawie.

Kiedy podano im rachunek, zawołali:—Nie można chodzić na tanie śniadanka w Warszawie.

Rachunek wynosił:

4 wódki 24 marki, 4 węgorze 30 mk., 2 sznycle 19 mk., chleb 3 mk. 70 fen., butelka wina 30 mk., cygaro 7 mk. 50 fen., 4 ciastka 10 mk., kawa 4 mk., — razem 118 mk. 20 fen.

Cóż było robić? Zapłacili. Ale powiedzieli sobie: W takiej restauracji pytaj najprzód o cenę, a później dopiero zamawiaj!

Echa katastrofy na kolejce Wilanowskiej.

Wdrożone w sprawie wczorajszej katastrofy na kolejce Wilanowskiej dochodzenie, ustaliło, iż nastąpiła ona skutkiem ułożenia na szynach kamienia przez bawiące się na szosie dzieci.

Komunikacja, do czasu uprzątnięcia rozbitych wagonów, odbywa się z przesiadaniem.

Z milicji miejskiej.

Pełniący obowiązki naczelnika m. m. p. Szaciński, został zatwierdzony na to stanowisko przez władze okupacyjne.

Zaginiony.

Stan. Dominowski, stróż domu nr. 3 przy ul. Rysiej, zawiadomił 1-y komisarjat m.m., że wychowaniec jego, Aleksander Dzwonkowski, lat 10, wyszedł z domu 10-go b. m. i więcej nie wrócił. Blondyn, oczy niebieskie, włosy krótkie, ubrany w bronzową marynarkę, czarne spodnie, siną rogatywkę.

Pod kołami tramwaju.

Wczoraj o godz. 8ej wiecz. skutkiem nieostrożności własnej, przed domem nr. 12 przy ul. Srebrnej dostał się pod koła tramwaju 60-letni Franciszek Szloch, robotnik, który uległ obrażeniom głowy i czoła.

ŁÓDŹ.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym opuszcza Łódź dr. med. Zofja Garlicka, przenosząc się do Warszawy.

Dr. Garlicka przybyła przed dwunastu laty do Łodzi, jako lekarz zakładów Szajblerowskich. Było to w czasie — niestety krótkotrwałym — kiedy organizacja pomocy lekarskiej w tych zakładach była wzorowa (Trenkner, Inż. Dąbrowski). Kiedy jednak zaczęto wprowadzać „oszczędności" — wszyscy lekarze, niegodzący się na nowy kierunek — zrzekli się swych stanowisk.

Dr. Garlicka poświęciła się praktyce prywatnej (objąwszy też początkowo kierownictwo przytułku położniczego przy chrześc. Tow. dobr., a potem — ordynaturę szpitala chirurgicznego w lecznicy przy ul. Podleśnej) i w krótkim czasie zyskała tu zaufanie i popularność, jako lekarz-akuszer i jako ginekolog-chirurg, jakiemi się do dziś cieszyła.

W zakresie naukowym dr. G. pracowała nad wpływem pracy fabrycznej na rodność i zdrowie dzieci (referat we Lwowie w r. 1914).

Zaufanie kolegów powołało ją na urzędy honorowe: sekretarza Towarzystwa lekarskiego i członka sądu koleżeńskiego.

W czasie wojny brała czynny udział w instytucjach opieki nad żołnierzem polskim.

Dr. Garlicka zyskała sobie w mieście naszem śród wszystkich, którzy ją znali, wielki szacunek i uznanie, jako lekarz i człowiek.

Walka z gruźlicą.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy zwróciło się okólnikiem do lekarzy powiatowych z poleceniem rozwinięcia szerokiej działalności w kierunku walki z gruźlicą, będącą klęską narodową.

Ministerjum zaleca tworzenie przychodni przeciwgruźliczych we wszystkich miastach powiatowych, umieszczanie chorych, dotkniętych zaraźliwemi postaciami gruźliczemi, w szpitalach, oddzielanie osób dotkniętych gruźlicą od zdrowych w schroniskach, domach sierot, przytułkach, domach poprawczych, więzieniach, fabrykach i warsztatach. Prócz tego ministerjum przypomina lekarzom powiatowym, żeby w szkołach nie było nauczycieli i personelu służbowego, dotkniętego gruźlicą; żeby dzieci z zaraźliwą postacią gruźlicy nie były przyjmowane do szkół ogólnych, ochron, żłobków, kolonji letnich i t. p. Osoby chore nie powinny być dopuszczane do wykonywania pracy, wymagającej ciągłej styczności z dziećmi, nie mogą więc być siostrami miłosierdzia, pielęgniarkami, położnemi, ochroniarkami, mamkami, niańkami i t. p. Wogóle ochronie dzieci od zakażania gruźlicą i zapobieganiu rozwojowi jej u dzieci należy poświęcić jaknajwiększą uwagę, walcząc z nią drogą zakładania kolonji letnich, półkolonji, szkół leśnych, stacji opieki nad dziećmi i t. p. Osobom chorym zaraźliwą postacią gruźlicy nie wolno pełnić czynności przy wyrabianiu produktów spożywczych, a więc w mleczarniach, piekarniach, cukierniach, restauracjach i t. p.

Równie ważną jest walka z gruźlicą drogą obowiązkowego odkażania mieszkania, sprzętów i odzieży osób zmarłych na gruźlicę, lub też udających się do szpitala, albo zmieniających mieszkanie.

Ministerjum zdrowia publicznego uważa ten dział pracy lekarzy powiatowych za bardzo poważny i nie cierpiący zwłoki, wobec dziesiątkowania ludności naszej przez gruźlicę.

Mianowanie.

Rejentem w Zgierzu został mianowany Eugenjusz Borowski, były obrońca sądowy, następnie wieloletni sekretarz hipoteczny, ostatnio zaś sędzia pokoju m. Łodzi.

Zmiany w sądownictwie.

Rada Regencyjna postanowieniem z dnia 5 lipca mianowała: Cezarego Smogorzewskiego, sędziego pokoju w Łodzi, Bronisława Witkowskiego, sędziego śledczego w Łodzi, oraz Adama Stanisławskiego, adwokata przysięgłego—sędziami sądu okręgowego w Łodzi.

Z Kuratorjum dla rodzin rezerwistów.

Kuratorjum miejskie opieki nad rodzinami rezerwistów, służących w armji rosyjskiej, sporządziło sprawozdanie za miesiąc czerwiec roku bież.

Zapomóg w tym miesiącu udzielono 10,717 rodzinom, złożonym z 11,191 osób dorosłych i 16,526 dzieci w wieku do lat 17 włącznie.

Według religji pobierało wsparcia: 7,836 rodzin wyznania katolickiego, 1,461 rodzin ewangelickich, 92 rodziny prawosławne i 1,358 rodzin żydowskich.

Na opiece patronatu przy Kuratorjum pozostawały następujące ilości sierot po rezerwistach: katolickich 396, ewangelickich — 102, prawosławnych — 18 i żydowskich—40. Ogółem 626 dzieci.

Kuratorjum zatrudnia w swem biurze 24 urzędników płatnych, 7 woźnych, zaś 22 osoby pracują honorowo. Wydatki w czerwcu na administrację wyniosły ogółem 8,000 mk., w czem pensje dla personelu 6,863 mk.

Statystyka nauczycielstwa szkół elementarnych.

Nauczycielstwo miejskich szkół elementarnych w czynnych obecnie 142 szkołach miejskich w ubiegłym 1917/18 roku szkolnym liczyło ogółem 597 osób personelu stałego i 147 — niestałego. — Kierowników było: w szkołach polskich 67, w niemieckich—36 i w żydowskich—38, razem 141. Młodszych nauczycieli: 210 polskich, 131 niemieckich i 151 żydowskich, razem 456. Prefektów: 29 w polskich i 4—niemieckich. Katechetek 3. Nauczycieli przedmiotów judaistycznych 26. Nauczycielek robót w szkołach: polskich—18, niemieckich—13 i żydowskich—19. Nauczycieli śpiewu 24 i rysunków — 7.

Pomiędzy personelem nauczycielskim szkół polskich przeważała płeć żeńska, gdyż było 146 mężczyzn i 190 kobiet; również w żydowskich było 169 kobiet na 83 mężczyzn, natomiast na 81 niemców było 71 niemek.

Niszczenie książeczek komitetowych.

Ponieważ ludność bardzo niedbale obchodzi się z wydawanemi przez komitet rozdziału chleba i mąki książeczkami legitymacyjnemi, które po kilku okresach są w wielu wypadkach do tego stopnia zniszczone, że nie można odcyfrować nazwiska imienia i adresu właściciela, jako też numeru legitymacji, komitet postanowił przy częstem niszczeniu pobierać za nową książeczkę 50 fenigów.

Z chrześć. Tow. dobroczynności.

W piątek odbyło się posiedzenie rady zarządzającej chrześcijańskiego Tow. dobroczynności pod przewodnictwem pastora Gundlacha. Na zebraniu tem załatwiono, między innemi, następujące sprawy: Przyjęto do wiadomości odezwę ministerjum opieki społecznej, zdrowia publicznego i ochrony pracy, według której postanowiono wyasygnować chrześcijańskiemu Tow. dobroczynności w Łodzi tytułem subsydjum 45,940 mk., a mianowicie, dla przytułku położniczego № 1 — 3860 mk., dla przytułku położniczego № 2—5080 mk., dla szpitala Anny-Marji—30,000 mk., na kolonje letnie dla dzieci 7000 mk. Towarzystwo ma składać sprawozdanie z działalności poszczególnych instytucji i uskutecznionych wydatkach co miesiąc, nie później, niż do 15-go każdego miesiąca. Powyższa suma przekazana zostanie na ręce prezesa pastora Gundlacha za pośrednictwem warszawskiego banku ziemiańskiego. Co się tyczy szkoły rzemiosł ministerjum żąda aby szkoła na rok przyszły 1918—19 przedstawiła wykaz wychowańców ze wskazaniem niezbędnych wydatków na odzież i obuwie, żywność i opiekę lekarsko-hygieniczną. W przyszłym miesiącu ministerjum przekaże dla 1-ej ochrony 650 mk., 2-ej ochrony 200 mk. i dla 3-ej ochrony 400 mk.

Rada zarządzająca postanowiła zakomunikować przytułkowi położniczemu, że zgłaszające się do przytułku położnice zamożniejsze chore winny wnosić pełną opłatę, równającą się rzeczywistym kosztom utrzymania.

Zadośćuczyniono prośbie ambulatorjum bezpłatnego co do podwyższenia budżetu o 2000 mk. Zapomoga tej instytucji będzie wynosiła na przyszłość zamiast 2000 mk. — 4000 mk.

Sekwestr nieruchomości.

Dotychczas Towarzystwo kredytowe m. Łodzi wydało postanowienia o sekwestrze 159 nieruchomości łódzkich, obciążonych pożyczkami towarzystwa, wzięto już pod sekwestr około 15 nieruchomości.

Funkcje honorowych sekwestratorów pełnią dwaj członkowie dyrekcji.

Referaty członków Rady Stanu.

Dziś o godz. 5 po poł. w sali Resursy Rzemieślniczej, Widzewska № 117, członkowie Rady Stanu p. A. Humnicki, prezes Polskiego Stronnictwa Demokratycznego i p. T. Szybiłło, radny m. Łodzi, wygłoszą dla członków Resursy i wprowadzonych gości referaty o przebiegu prac Rady Stanu.

Żądania „Związku niemieckiego".

Wychodząca w Łodzi „Deutsch Post", organ „Związku niemieckiego", tak pisze o prawach niemieckiej mniejszości w Polsce:

„Niestety, rozważania nad projektem prawa wyborczego do sejmu prowadzą do wniosku, że niemcy, mogą zostać w sejmie bez przedstawicieli. To też „Związek niemiecki" zwrócił się do Rady Stanu z propozycją, by czy to drogą stworzenia kurji narodowej, czy też przez zaprowadzenie odpowiedniego katastru umożliwiono niemcom wysłanie do przyszłego sejmu polskiego własnych przedstawicieli.

Żądanie to nie ma w sobie pobudek separatystycznych, a tylko wypływa z pragnienia obywateli, by mogli wziąć udział w budowie państwa".

Z urzędu stanu cywilnego.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacji urzędu stanu cywilnego przyjęto do wiadomości, że w czerwcu zarejestrowano 234 zgonów, 226 narodzin i 87 ślubów w gminie żydowskiej, a w gminie baptystów 2 zgony, 2 nar. Pozatem wydano 606 wyciągów z archiwum, sporządzono 33 akty znania, sprostowano 1 akt na mocy wyroku król.-polskiego sądu okręgowego, zalegalizowano przez wniesienie do aktów urodzeń 26 dzieci, etc.

Kasa wykazuje wpływów mk. 841,97, a 168 osób zwolniono od opłat, jako pobierających zapomogi z wydziału dobrocz. publicznej. Liczba zgonów w pierwszym półroczu r. b. zmniejszyła się w porównaniu z rokiem zeszłym, natomiast ilość ślubów zwiększyła się o 60 procent.

Ogłoszenie.

Stwierdzono, że fabrykanci cukierków zamiast zasekwestrowanego kwasu cytrynowego i winnego używają do wyrobu karmelków kwasu szczawiowego (zwanego także solą szczawiową lub też kwasem cukrowym). — Kwas szczawiowy jest bardzo silną trucizną. — Spożywanie cukierków, zawierających kwas szczawiowy, zagraża w najwyższym stopniu życiu. Przeto ostrzegamy usilnie przed spożywaniem kwaśnych karmelków. Jednocześnie ostrzegamy publiczność przed zakupem tak zwanego „kwasu" i użycia go do zaprawy potraw, limoniad i marynat.

Łódź, dnia 11 lipca 1918 roku.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji
podp. Loehra.

Brzeziny.

—x—

Zagadkowe zwłoki. — Potajemna gorzelnia.

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy, że w życie niedaleko Brzezin znaleziono rozkładające się zwłoki jakiejś kobiety. Po spisaniu protokółu zwłoki te zostały pogrzebane. W tych dniach z rozkazu król. pol. urzędu prokuratorskiego zwłoki te wydobyte zostały z grobu i odesłane do Łodzi. Osobistość denatki nie została stwierdzona.

Potajemne gorzelnie powstają jak grzyby po deszczu. W tych dniach komisarz policji wykrył tu znów potajemną gorzelnię przy ulicy Górki, drugą zaś we wsi Kamień. We wsi tej wykryto również i potajemną olejarnię.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 13 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na południo-zachód od Baileuil odparto kilkakrotnie natarcia silnych oddziałów angielskich. Rozchwiały się również potężne ataki nieprzyjaciół na północ od Albert.

Po zaciekłych walkach ogniowych na zachodnim brzegu rz. Avre nastąpiły między Castel i Mally częściowe ataki francuzów, które nieprzyjaciel powtórzył po południu pod Mally i wieczorom, po ponownem przygotowaniu ogniowem, na całym odcinku bojowym.

Nieprzyjaciel usadowił się w Castel i w zagrodzie Anchin.

Na wschód od tej linji w kontrataku prysły jego natarcia.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Między Oise'ą a Marne'ą trwała ożywiona akcja bojowa.

Odparto ponowne ataki nieprzyjaciół na północ od Longpont i na południe od Oureq.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

W środkowych Wogezach i pod Hartmannsweilerkopf ożywiła się akcja bojowa.

Rozchwiały się nocne ataki nieprzyjaciół na północ od Pont a Nousson i na terenie Fave.

—:—

W czerwcu na frontach niemieckich zestrzelono 469 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, w tem 92 przez nasze działa obronne przeciw samolotom i 62 balony na uwięzi.

Z tego w naszem posiadaniu znajduje się 217 aparatów. Reszta spadła z tamtej strony pozycji nieprzyjacielskich.

Straciliśmy w walkach 153 aparaty lotnicze i 51 balonów na uwięzi.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 13-go lipca wieczorem:

Z terenów walk nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 13 lipca:

Na froncie górskim w Wenecji potyczki oddziałów wywiadowczych.

Pozatem nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Cel narady w kwaterze głównej.

Lipsk, 13 lipca.

„Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą, że podczas obecnych narad kanclerza Rzeszy w wielkiej kwaterze głównej idzie w pierwszej linji o wyjaśnienie podstaw niemiecko-austrjackiego przymierza, oraz o poczynienie przygotowań, które przed wyjazdem jego do Wiednia muszą być załatwione.

Urlop kanclerza Rzeszy.

Berlin, 13 lipca.

„Vossische Zeitung" donosi:

Kanclerz Rzeszy hr. Hertling odjechał znowu do wielkiej kwatery głównej, w pobliżu której zamierza on przepędzić czas urlopu letniego. Przed odjazdem przyjął kanclerz posła austracko-węgierskiego, hr. Hohenlotzego.

Wicekanclerz v. Payer pozostaje w Berlinie aż do końca urlopu kanclerza, który potrwa aż do końca sierpnia.

Kandydaci na posłów.

Berlin, 13 lipca.

„Vossische Zeitung" donosi:

W kołach politycznych wymieniają wśród kandydatów na posła w Christjanji w pierwszej linji podsekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych, bar. von Busche.

Na stanowisko posła w Moskwie ma największe widoki poseł v. Rosenberg.

Niema epidemji w wojsku na Ukrainie.

Kijów, 13 lipca.

Dla uspokojenia rodzin żołnierzy, stojących załogą na Ukrainie, należy skonstatować, że w urzędach, o które idzie, nie stwierdzono na Ukrainie południowej ani jednego wypadku cholery.

Proces przeciwko legjonistom polskim.

Marmaros Sziget, 13 lipca.

W dalszych swoich zeznaniach porucznik legjonów, Tad. Ablewicz oświadczył, że omawiał z chorążym Gumińskim cel marszu, zaproponował zamiarowi przejścia do wojsk gen. Muśnickiego. Oskarżony oświadczył, że szedł na czele kolumn i doszedł aż za Wałowę, gdzie usłyszał kilka strzałów.

Oskarżony sam jest tego zdania, że jedynym wyjściem dla legjonów było przejście do Muśnickiego.

Porucznik legjonów Zygmunt Wasserrab oświadcza, że 14 lutego otrzymał rozkaz odejścia do Śniatyna w nocy do komendy armji, celem fasunku uprzęży. Uprząż tę odebrał i rozdzielił ją 15 lutego między wszystkie oddziały. Przeczuwał, że chodzi tu o odejście do Dowbora Muśnickiego, albo o jakąś polityczną demonstrację. Oskarżony przyznaje, że wiedział o starciu polskiego korpusu posiłkowego z c. i k. wojskiem.

Jednoroczny ochotnik Władysław Pachnicki zeznaje, że słyszał 2 strzały, przypisywał je atoli temu, że w legjonach w tych krytycznych czasach powstały nieporządki i nieposłuszeństwo.

Nadporucznik legjonów Stanisław Barzykowski oświadcza, że 15 lutego w południe otrzymał rozkaz od kapitana Górskiego, by był gotowy do marszu, który miał się rozpocząć o godz. 8 wiecz. na 2 do 3 godzin przedtem.

Oskarżony przeładował kasę, w której znajdowało się 130,000 koron i podczas marszu znajdował się przy obozach.

Pod Starą Suszką rozpoczął się ożywiony ogień działowy. W kolumnie powstał nieporządek i dopiero po uspokojeniu ruszono naprzód. Oskarżony wyraża zdanie, jakoby wszyscy wiedzieli, że celem marszu było przejście do Rosji.

Murman.

Haga, 13 lipca.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga:

Na skutek wylądowania wojsk sprzymierzonych na wybrzeżu murmańskim, rząd sowietów polecił komitetom wojskowym północnej Rosji poczynić przygotowania wojenne.

W Petersburgu i północnej Rosji zaprowadzona została cenzura wojenna.

Roczniki 1896 i 1897 roku powołane, zostały na razie na 6 miesięcy.

Na rozkaz Lenina aresztowano w Archangielsku około 300 oficerów koalicyjnych.

Rząd sowietów opublikował oświadczenie w sprawie konfliktu murmańskiego, w którem wyraża nadzieję, że sprawa ta zostanie załatwiona w drodze pokojowej. Gdyby się to okazało niemożliwem, rząd jest stanowczo zdecydowany wystąpić zbrojnie przeciwko dawnym swoim sprzymierzeńcom.

Bazylea, 13 lipca.

„Neue Korrespondenz" donosi z Petersburga:

Według wiadomości, które tu nadeszły, podjęły gwardje fińskie ofensywę na linji kolei Murmańskiej w kierunku miejscowości Kandalakan i stoją od niej tylko o jakieś 50 wiorst.

Zurych, 13 lipca.

„Neue Zürcher Ztg." donosi z Helsingforsu:

Ze względu na niepokojące położenie w Finlandji północnej, zdecydowały się władze fińskie zarządzić natychmiast powołanie pod broń pięciu roczników z lat 1892 do 1896.

Sztokholm, 13 lipca.

Wiadomości, które tu nadeszły z Londynu, stwierdzają, że wojska angielskie na Murmanie podjęły marsz w kierunku południowym.

Wojska te obsadziły Kem, gdzie rozstrzelały członków tamtejszego sowjetu.

Inne osobistości urzędowe aresztowano.

Londyn, 13 lipca.

Biuro Reutera dowiaduje się, że znaczne siły wojenne koalicji obsadziły wybrzeże murmańskie. Wysłane będą dalsze wojska.

Prasa francuska o interwencji.

Bern, 13 lipca.

Cała prasa francuska zajmuje się nadal szczegółowo zabójstwem hr. Mirbacha i to w sposób, który pozwala wyciągnąć pewne wnioski na temat politycznych motywów tego czynu.

Wszystkie dzienniki z „Tempsem" na czele powtarzają żądanie interwencji.

Morderstwo jest dowodem, że opozycja przeciwko niemieckiemu panowaniu w Rosji stale wzrasta, a więc nadeszła chwila dla akcji koalicyjnej. Koalicja musi wziąć pod uwagę nastrój chwili i wyciągnąć z niego korzyści.

Pokoła interwencji japońskiej.

Haga, 13 lipca.

„New-York Herald" donosi z Tokio: Eskadra, złożona z 30 okrętów i 5 krążowników odpłynęła do Władywostoku.

Strajk w Petersburgu.

Sztokholm, 13 lipca.

Robotnicy fabryki Ambowa w Petersburgu rozpoczęli strajk i oświadczali publicznie, że przyłączają się do socjalrewolucjonistów. Bezrobocie ma być protestem przeciwko rządowi bolszewickiemu. Kilkuset strajkujących zaaresztowano i wysłano do Schliesselburga i Kronstadtu. Kawalerja popierała czerwoną gwardję. Wojsko zaatakowało przeciągające ulicami tłumy strajkujących.

Nowy gabinet w Holandji.

Haga, 13 lipca.

Biuro Korespondencyjne donosi:

Królowa poleciła dzisiaj dr. W. H. Nolensowi, członkowi niższej izby holenderskiej, utworzenie nowego gabinetu.

Prasa francuska o nowym ataku.

Genewa, 13 lipca.

Organ Clemenceau „Homme Libre" przygotowuje opinję publiczną do możliwości ponownego wybuchu ataku niemieckiego. Każdego dnia rozkaz Ludendorffa, lub Hindenburga wywołać może rozpoczęcie walk. W ten sposób dziennik przyznaje, że inicjatywa w dalszym ciągu znajduje się w rękach niemieckich.

„Echo de Paris" w artykule p. tyt. „W oczekiwaniu ofenzywy" zaznacza, iż nieprzyjaciel, zgodnie ze swą metodą, unika wszelkiej akcji, mogącej zdradzić jego plany. Nie reaguje on nawet nad Aisne'ą, gdzie francuzi pokilkakroć poprawiali swe stanowiska. Ludendorff będzie znów szukał sposobności zrobienia francuzom niespodzianki.

Od Nieuport aż do Canne, wojska koalicyjne znajdują się w zupełnej gotowości bojowej i oczekują ataku.

Giełda warszawska.

13 lipca.

Waluta rosyjska mocniej. Korony w silnem poszukiwaniu przy kursach wyższych. Tendencja dla papierów procentowych ospała.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	162.50 163.—
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	168.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	14[illegible].—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	158.50 158.25
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	142.50
Renta	
Serje ros.	
4 proc. Listy m. Łodzi	
½ proc. Listy m. Łodzi	

Ruble za 500—116, za setki 122½. Korony 56.65.

Zarząd „Domu sierot im. Bornsteina" niniejszym dziękuje p. L. Seifównie za urządzenie koncertu „Dzieci dla dzieci", dochód z którego w sumie 300 mk. 20 fen. wpłynął na rzecz „Domu sierot".

5576 1 **Ozorków.**

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawitowski.

Ś. P.

Abram Baumgarten

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie w dn. 13 lipca 1918 roku w wieku lat 57.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Południowej Nr. 29 nastąpi dziś, dn. 14 lipca o godz. 2-ej popołudniu na cmentarz żydowski. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych przyjaciół i życzliwych w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.

Łódź, Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć od 3 do 6, w niedziele i święta od 11 — 1-e

Benedykta Nr. 1.

3959—12-1

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. — Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. — Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p.

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk'

5147—16—1

Dr. KLINGER

Choroby wewnętrzne i nerwowe — powrócił

Stary Rynek 15.

Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 4—6. 5450—3

Dr. St. Lewinson

powrócił

mieszka obecnie Zgierska 11, choroby wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 — 10 rano, od 5—7 wiecz. 5567—8

Dr. H. Rueger

CHOROBY WEWNĘTZNE.

powrócił i przyjmuje obecnie

Piotrkowska 165.

5574—2 od 4 do 6-ej pop.

Doktór med.

W. Fischer

powrócił

przyjmuje chorych chirurgicznych, skórnych i wenerycznych, rano od $9^1/_2$ — 11, popoł. 4 — 7, w niedziele i święta 11—1 godz. Piotrkowska 200. 5519—6



Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego

SS-rów **K. ANSTADTA**

— w Łodzi, ul. Średnia 34. —

Największy Browar w miejscu.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:

Pilzeńskie
Bawarskie
Monachijskie

Piwo

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej № 34.

1766—1

LURION

!!!NOWOŚĆ!!!

Zupełny przewrót w pastach do obuwia!!!

!!!KRES WYZYSKOWI!!!

Za Mk. 2.50 fen. może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut

TABLETKĘ WIEDEŃSKIEGO KREMU „LURION"

w wodzie, odpowiadającej zawartości jednej szklanki.

Sposób użycia jest p rzy każdej tabletce podany.

Sprzedaż u E. FAUST i S-ka, Piotrkowska 59, w podwórzu.

LURION LURION LURION

4791—7 1

Dr. Ludwik Falk

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 5487—4

Dr. Sonenberg

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne.

Zielona 8 ($8^1/_2$—10 i 4—5).

5495—8

Dr. Rosiewicz

wyjechał.

5565—2

Dr. Lad Michalski

AKUSZER

powrócił przyjmuje tymczasowo Piotrkowska 55 m 6. 5407—1

Dr. St. Gutentag

powrócił i przyjmuje tymczasowo Zachodnia 36 m. 9, od 10—11 i 4—6 pp.

5579—3

Dr. R. REITLER

Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje obecnie od 4 — 6, Al. Kościuszki (Promenada) № 32. 5465-3

Dr. med. M. Kantor

choroby chirurgiczne powrócił.

Przyjmuje czasowo Krótka Nr. 10 od 4—6 po poł.

Długoletni pracownik Elektrowni Łódzkiej **T. BRAUER i S-ka**

Otworzył biuro elektrotechniczne koncesjonowane przez Elektrownię Łódzką.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakres elektrotechniki wchodzące, ul. Targowa 47, II piętro, front. 5417—2

Resztki - tanie - **Resztki** Resztki - tanie -

na ubiory męskie damskie i dziecinne można konkurencyjnie nabyć

Zachodnia № 29 wejście z bramy parter, — — lewa strona. — —

5533—3

Agentura ubezp. rolnych od Ognia Warsz. Tow.

„Snop"

J. Zaborowski

ogłasza, że ubezieczenia rolne od ognia przyjmuje biuro

Przejazd 42-44.

5392—10-1

Dr. S. WOLMAN

Lekarz weterynarji

Andrzeja № 30 m. 6

w domu do 10 r. i 3—5 pp.

5024—10

Lekarze-dentyści

A. i M. Cenzar

powrócili. Przyjmują osobiście od 9 rano do 6 wiecz.

Piotrkowska 82, front.

5630—1

Lekarz-Dentysta

Michał Goldenberg

z dniem 15 lipca przyjmować będzie

Piotrkowska 124,

dom Tiszera. 5229-5

LEKARZ-DENTYSTA

Józef Halpern

Piotrkowska № 88

powrócił.

5425—3

Zakład Kuśnierski W. Tygera

przeniesiony został z ul. Konstantynowskiej № 3 na ul.

Piotrkowską 38,

front, I-sze piętro.

Przyjmuje wszelkie roboty futrzane: nowe, jako też do przerobienia: karakuły, oraz fokowe żakiety z własnego i powierzonego towaru po cenach przystępnych. Najnowsze fasony!

5564—1

Akuszerka

B. BÜCHLER

mieszka obecnie

Główna № 5.

5534—0

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 5307—10-1

Pensjonat

10 minut od Koluszek, miejscowość lesista, spokojna, wyborowa kuchnia, młodzieży pomoc w naukach. Wiadomość na miejscu dom p. Olgi Mantaj lub Łódź, N.-Cegielniana 14 u gospodarza.

5582—1

ZAKŁAD KĄPIELOWY

BUSK

W POLSCE.

Sezon 1918 od 20 maja do 20 września

Kąpiele siarczane
„ błotne
„ elektryczne
„ słoneczne
Wodolecznica

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.p. Namysłowskich Karola i Stanisława.

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2153—31—

Są poszukiwane

dziewczęta od lat 15-tu i starsze do lekkiej roboty.

Wiadomość u M. Rosena Cegielniana 26 w podw.

5540—2

Ogłoszenia drobne.

A. A. Wyjeżdżając, sprzedam tanio różne meble z kilku pokojów, drobiazgi. Główna 9—14. 5528—3

Aparaty fotograficzne we wszystkich rozmiarach nadeszły. Ceny fabryczne. Hurtowy skład przyborów fotograficznych, M. Śpiewak, Piotrkowtka 116. 5491—9

Buchalter rutynowany 15 lat praktyki w różnych instytucjach, doskonale oznajmiony z prowadzeniem ksiąg kooperatyw spożywczych uproszczoną buchalterją amerykańską, po powrocie z Rosji poszukuje posady, wymagania skromne. — Radwańska № 19 m. 26, IV-te piętro A. Osiński. 5602—1

Bezwarunkowo 5 lat można nosić spodnie z materjału „Lwia Skóra", przyjmuje obstalunki. Piotrkowska 145 m. 34. 5415—3

Bryczkę systemu „amerykan" sprzedam, ul. Franciszkańska № 11, w restauracji. 5498—2

Dr. Osiecki obecnie Nawrot 8, chor. wewnętrzne i dzieci, (płuca i serce), 9—11 r. i od 5—7 w. 5621—20

Do sprzedania kilka nowych pieców z kafli berlińskich, elegancko wykończonych z niklowemi drzwiczkami i różne drzwi z futrynami. Dowiedzieć się można codziennie od godziny 7 wieczór do 9. Magistracka 16. 5596—8

Dnia 11 b. m., w przejeździe Piotrkowską między godz. 10—11 zgubiono pelerynę gumową. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za nagrodą do Admin. „Godz. Polski". 5594—1

Do sprzedania tanie obuwie. Brzezińska № 75, Zając. 5609—3

Do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia u Reinerta w Lublinku, pół godziny od stacji elektrycznej kolei podjazdowej Srebrna, 18 mórg ziemi i 3 morgi łąki, rozparcelowane na 66 placów, z zabudowaniami zdatnemi na letnie mieszkania. Właściciela zastać można w poniedziałki, wtorki i środy od godziny 9 rano do 4 po południu. Przy ewent. sprzedaży 25,000 marek może się pozostać na hipotece po 6 proc.

Do sprzedania gospodarka 7 i pół morgowa, budynki nowe, dom i obora murowane, stodoła drewniana, ogródek zadrzewiony owocowymi drzewkami, wokoło zasadzony dzikimi drzewami, sadzawka źródłowa bardzo zdatna dla ryb. Cena 16 tys. mrk. Widawska szosa, 2 wiorsty od Łasku, wieś Podłaszcze. Właściciel Cieślak.

Dziecko dziewczynka, ochszczone, oddam na własność. Ofert. „№ 565 D", „Godzina Polski". 5603—2

Fortepjan Hofera, rower Ormonde, linoleum 3 i pół na 5 łok., skrzypce zwyczajne, pół skrzypce sprzedam. — Przędzalniana № 3, róg Przejazd. 5593—3

Instytut techniczno-dentystyczny. Zęby sztuczne bez podniebienia podług wymagań nowoczesnej techniki. Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Jedyne w kraju kursy techniki dentystycznej, pod kierunkiem lekarza-technika, lektora zębolecznictwa. Łódź, Krótka 5. 5629—3

Inteligent pragnie objąć urząd, dozór etc. Oferty sub S. H. 500 w „G. P." 5404—4

Języka niemieckiego udziela rodowity niemiec z wyższem wykształceniem. Oferty w admin. „Godziny" sub „Niemiec". 4064—8

Meble z sześciu pokoi, dobrej roboty, sprzedam. Piotrkowska 100—6. 5624—8

Kupuje różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 5191—10

Meble, kompletne, sypialne, orzechowe, dębowe i białe oraz niklowe, i wielki wybór materaców nowych. Piotrkowska № 17, Guhl. 4636—8

Meble używane, serwisy, dywany, fortepian wiedeński i t. p., posiada na składzie Mikszewski, Piotrkowska 166. 5321—6

Meble szafy, łóżka, kredensa oraz garnitur mebli z lustrem, lodownie, gramofon z płytami, sprzedaję tanio i maszynę Singera. Piotrkowska 108, Przeździecki. 5556—2

Mieszkania po 2—3—4 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami, a także różne śpichrze i sklepy z mieszkaniami do wynajęcia. Zielony Rynek 6. 5480—2

Mieszkanie słoneczne z ogrodem i 1, 2, i 3 pokoje z kuchniami, elektr. ośw. oraz sklepy, zaraz, tanio do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, Wólczańska 168, od 2—5 i od 7—8 wiecz. 5019—3

Młoda inteligentna osoba skromnych wymagań, poszukuje posady gospodyni do jednej osoby. Rozwadowska 17—31, od 12—5. 5546—1

Młody człowiek, z 4 klasowem wykształceniem, poszukuje posady praktykanta w majątku ziemskim. Łaskawe oferty pod „Agronom", proszę składać w admin. „Godziny". 5441—3

Młody człowiek z VI kl. wykształceniem poszukuje zajęcia półdniowego w aptece. Oferty pod S. B. 5442—3

Pianino harmonja amerykańska, prawie nowe do sprzedania. Główna 8, zakład muzyczny. 5544—2

Pensjonat w Poddębiu, M. Wołczaskiej, Willa Skorki. Wiadomość na miejscu. 5601—1

Pensjonat Koziołkiewiczowej w Poddębiu, 5 minut drogi od kolejki, w domu Pasińskiego. Mieszkanie i utrzymanie w cenach dwojakich: droższe i tańsze. 5555—4

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 5278—6

Pawilon ozdobny z napisem K. Gundelach, przy ulicy Cmentarnej № 20 i ogrodzenie, na rozbiórkę, okazyjnie do sprzedania u M. Klinowskiego, Ogrodowa 28 m. 11. 5604—3

Potrzebny chłopiec do roznoszenia kefiru, od lat 14. Piotrkowska 127. Apteka. 5586—1

Potrzebne zdolne szwaczki do szycia fartuchów,— Józef Eger, Łódź, Piotrkowska 174. 5554—3

Potrzebny stróż. Wiadomość, sklep galanteryjny, Średnia № 20. 5600—1

Potrzebuje 600 mrk. na wykończenie domu,— procent z góry, a także korzec kartofli z odstawą. Oferty w Adm. „Godz.", pod „W. D." 5545—2

Poszukuję posady zarządzającego majątkiem od zaraz. Chlubne świadectwa 3-ch letniej praktyki.—Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Godziny Polski" pod „B. O. 6214." 5452—3

Posługacz potrzebny do frotowania podłóg. — Wolfsohn, Zawadzka 23, Gimnazjum. 5895—2

Pokój piękny, słoneczny, umeblowany przy inteligentnej rodzinie, z obiadami lub całodziennem utrzymaniem.—Stancja dla uczniów, także pomoc w nauce. Piotrkowska 145 m. 34.

Retuszerka potrzebna zaraz.— Warunki dobre.— Zgłoszenia piśmienne przyjmuje apteka Pasierbińskiego, Zawiercie, ul. 3-go maja. 5526—6

Restauracja II-go rzędu do sprzedania na dogodnych warunkach. Oferty w Adm. „Godz. Polski" pod „S. R. 105". 5444—3

Student prawa ma jeszcze parę godzin wolnych. — Specjalność: łacina i polski. Oferty sub „Student" do administracji „Godziny". 5592—1

Siodło prawie nowe z trenzelk. sprzedam, Nawrot 38 m. 3, od 5 do 7. 5292—10

Technik przyjmie pracę biurową, lub w domu, od 4 po poł. codziennie. Oferty dla „L. J. Ch." w Adm. „Godziny". 5599—3

Tłomaczę z polsk. niem. ros. i franc. Oferty do adm. „Tłómacz". 5447—3

Wychowawczyni freblanka, — Niemka-Polka poszukuje zajęcia na wyjazd. Łaskawe oferty skład. w Adm. „Godz. Polski" sub wychowawczyni. 5614—3

W szpitalu Anny Marji Rokicińska № 11, jest szlaka do sprzedania. 5448—3

Zaginął paszport za № 40094, wyd. w Łodzi, na imię Leona Korochowa. 5558—1

Zaginął paszport, wyd. w Łodzi na imię Ludwika Linkowskiego. 5623—1

Zaginęła karta węglowa za № 24971, na imię Joska Chaskiel. 5620—1

Zaginęła legitymacja tramwajowa na imię dr. Heleny Weylandówny. Znalazcę proszę o zwrócenie za wynagrodzeniem na Dzielną № 35. 5615—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Franciszka Choińskiego. 5613—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Widzew, na imię Franciszka Majckrzaka. 5162—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Zdzisława Boruckiego, na 2 osób. 5590—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Anastazji Strylcen, na 1 osobę. 5588—1

Zaginął kwit na 4 korce węgla za № 73065, na imię Jana Ewalda, ul. Krucza 27. 5610—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi, na imię Antoniny Goral. 5606—1

Zaginął paszport familijny, wydany w Łodzi na imię Tadeusza Landaua. 5605—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Zelowie, na imię Antoniny Parady. 5611—1

Zginął paszport Wacława Dawisona, w Warszawie. 5489—1

Zaginęła książeczka wydana z magistratu, od wypłaty pieniędzy rezerwistki i 2 paszporta niemieckie na imię Józefa i Władysławy Łęgockich, wydane w Łodzi i 53 mrk. 5553—1

Zaginęła legitym. chlebowa na imię Szlamy Jakubowicz, na 10 osób. 5559—1

Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię z urządzeniem i z pozwoleństwem. Dowiedzieć się, Widzewska 69. 5412—3

2, 3, 5 pokoi z kuchnią, z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Piwnice betonowe z gazowem oświetleniem i śpichrze murowane i drewniane. Wiadomość: Południowa 42, u gospodarza. 4916—3

2 i 3 pokoje z wyg., do wynajęcia elektr. i gaz. oświetl., na wprost parku Staszica. Cegielniana № 114, na żądanie umeblowane. 5308—3